

Anastazja Seul*

Uwagi na marginesie artykułów Doroty Rafalskiej o Medziugorju

(wersja poprawiona, 29.09.2008r.)

* Pani dr Anastazja Seul pracuje jako nauczyciel akademicki od 1993 roku; zajmuje się pograniczem literaturoznawstwa i teologii, relacjami Biblia a literatura, stylistyką, retoryką, analizą i interpretacją tekstów literackich i teologicznych – zwłaszcza biblijnej prozy Romana Brandstaettera oraz wypowiedzi Jana Pawła II. Obroniła dwa doktoraty – pierwszy z literaturoznawstwa (UAM, Poznań 2000) a drugi z teologii (UAM, Poznań 2004) Obecnie (2008) jest zatrudniona na Uniwersytecie Zielonogórskim w Zakładzie Teorii Literatury i Interpretacji Tekstu (Instytut Filologii Polskiej). Więcej na temat autorki: www.uz.zgora.pl. Na marginesie należy dodać, że na stronie tej są dwie nieścisłości w prezentacji A. Seul: został błędnie podany rok rozpoczęcia pracy naukowej (podano: 1994); druga pomyłka to zamieszczenie nieaktualnego adresu internetowego.

Spis treści

(śródtytuły powstały z inspiracji pierwszych czytelników i recenzentów artykułu)

Wprowadzenie.....	3
1. Na początku brakło słowa.....	6
2. Festina lente!.....	7
3. Kłopoty z łaciną.....	14
4. Jan Paweł II - pobożne życzenia i plotki.....	17
5. „Drogie dzieci, kiedy adorujecie Jezusa...”.....	19
6. Mariocentryzm – co to takiego ?.....	23
7. Traktaty teologiczne.....	26
8. Post i basta!.....	29

<u>9. Czas Boga? Czas demona?.....</u>	<u>30</u>
<u>10. Zakryte stopy Gospy !.....</u>	<u>33</u>
<u>11. Wielkie spory o kolory</u>	<u>34</u>
<u>12. Kto może widzieć Matkę Bożą a kto nie ma szans... ..</u>	<u>35</u>
<u>13. Uwaga: Gospa okazuje swoje uczucia!.....</u>	<u>39</u>
<u>14. Konsternacja: oni założyli rodziny... ..</u>	<u>41</u>
<u>15. Pokora niepokornych</u>	<u>43</u>
<u>16. Wiary cnota czy nie - cnota?.....</u>	<u>46</u>
<u>17. Nauka poszła w las.....</u>	<u>47</u>
<u>18. Skąd prawda, skąd fałsz?</u>	<u>52</u>
<u>Zakończenie.....</u>	<u>56</u>

Wprowadzenie

Od 2001 roku nie zajmuję się naukowo kwestią Medziugorja¹. Teraz jednak (koniec lipca 2008) chcę ustosunkować się do wypowiedzi p. Doroty Rafalskiej, gdyż nakazuje mi to sumienie, a wewnętrzne przekonanie potwierdza mój ojciec duchowny. Powodem napisania tego artykułu jest umieszczenie w Internecie² dwóch wypowiedzi p. Rafalskiej na temat Medziugorja. Moja decyzja jest uzasadniona tym, że artykuły te, szeroko dostępne dla internatów, wprowadziły zamęt wśród tych, którzy – nie mając przygotowania teologicznego ani/ lub dostępu do stosownej literatury przedmiotu – nie mogli zweryfikować ich merytorycznej zawartości. Rozmawiając niedawno ze znajomymi, przekonałam się, że wypowiedzi te swoim brakiem rzetelności szkodzą Kościołowi, przedstawiają bowiem kwestię objawień niezgodnie ze stanem faktycznym. W publikacjach internetowych zostały ukazane objawienia z Medziugorja w jednoznacznie negatywnym świetle, a Kościół wcale nie orzekł, iż są fałszywe. Jednak dla wielu internautów – a także czytelników książki p. Rafalskiej³ – to co napisała Autorka jest wiarygodne (niepodważalne?) z tego powodu, że obroniła doktorat z teologii, który został opublikowany w formie książkowej przez wydawnictwo uczelni katolickiej.

Chcę się odwołać zwłaszcza do internetowego artykułu *O nieporozumieniach wokół domniemanych objawień z Medjugorie*, ale uwzględnię także częściowo wypowiedź *Objawienia z Medjugorja w świetle reguł rozeznawania duchów*; kilkakrotnie odniosę się do wspomnianej już książki p. Doroty Rafalskiej oraz przywołam artykuły o tak samo brzmiących tytułach⁴, które zostały opublikowane w roku 1999 oraz w 2001 r. (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<... ; D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach*...), a podpisane zostały przez dwoje autorów: p. Dorotę Rafalską i p. Eryka Łażewskiego. Były one drukowane

¹ Według najnowszych danych Komisji Języka Religijnego (KJR) działającej przy PAN, nazwa własna 'Medziugorje' - dawniej nieodmienna - obecnie już odmienia się według paradygmatu miękkotematowego dla rodzaju nijakiego – tak jak rzeczowniki 'pole'; 'zalesie'. Ze względu na to, że nazwa ta występuje obecnie w wielu językach, możliwe jest przyjęcie ortograficznej wersji zapisu: 'Medjugorje'. Z punktu widzenia zaś polskiej gramatyki również uzasadniony zapis ortograficzny 'Medziugorje', gdyż - zgodnie z zasadą fonetyczną - oddaje głoskę 'dź' oraz zachowuje właściwą końcówkę fleksyjną. Wiadomość tę – wraz z obszernym uzasadnieniem filologicznym - otrzymałam mailem od Przewodniczącego wspomnianej Komisji - ks. Wiesława Przyczyny. W niniejszym artykule stosuję ten drugi zapis ortograficzny zaaprobowany przez KJR, ale wówczas, gdy cytuję wcześniejsze wypowiedzi p. Rafalskiej i swoje (a także innych autorów), zachowuję formę ortograficzną oryginalną.

² Zob. Internetowa Gazeta Katolików <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008.

³ D. Rafalska, *Medziugorje: prawda czy fałsz? Identyfikacja domniemanych >>objawień<< z Medjugorje w świetle kryteriów teologiczno – psychologicznych*, Lublin 2003.

⁴ Piszę: „o takim samym brzmieniu”, lecz dodam, że graficzny zapis drugiego tytułu na stronie internetowej jest nieco inny niż w publikacji książkowej: wyraz 'objawienia' nie został ujęty w cudzysłów.

najpierw w formie tradycyjnej i umieszczone zostały w dwóch pracach zbiorowych wydanych w Lublinie (KUL)⁵. Wersje książkowe artykułów są zdecydowanie dłuższe od wersji elektronicznych. P. Rafalska, jako Autorka wersji internetowych, dokonała licznych skrótów oraz kilku drobnych poprawek natury językowej – zrezygnowała z formy gramatycznej czasowników 1. osoby liczby mnogiej; pominęła zaimki osobowe odnoszące się do autorów i wprowadziła formy bezosobowe. Autorka zdecydowanie utrzymuje swoje stanowisko, uważając, że w świetle przyjętych przez nią kryteriów, objawienia są z Medjugorja nie mogą pochodzić od Boga, a moja argumentacja jest niesłuszna. W swojej wypowiedzi z 2001 r. *O nieporozumieniach...*, p. Rafalska odnosi się bowiem do mojego artykułu pt. *Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów...?*, w którym wskazałam na pewne błędy w jej publikacji z 1999 roku⁶. W obu wersjach artykułu z 2001 roku znajduje się wiele negatywnych ocen mojej wypowiedzi – także takich, które w żaden sposób nie zostały merytorycznie uzasadnione. Np. w wersji opublikowanej w książce czytam o *notorycznym braku źródeł* w mojej publikacji (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 309)⁷, chociaż na 20 stronach swojej wypowiedzi umieszczam 63 przypisy, a wiele z nich ma charakter rozbudowanego komentarza i zawiera cytaty źródeł, na które się powołuję w tekście głównym. W tekście głównym wyjaśniam termin *locus theologicus* (źródło teologii, miejsce teologiczne⁸), a przypisy, jakie zamieszczam w artykule, odsyłają czytelników do następujących źródeł: Biblii, Soboru Watykańskiego II, wypowiedzi teologów o objawieniach prywatnych, oficjalnych wypowiedzi Kościoła na temat Medjugorja, a także autorów, którzy od wielu lat zajmują się problematyką Medjugorja (np. S. Emmanuel ze Wspólnoty Błogosławieństw, która już w czasie wojny w Jugosławii przebywała w Medjugorju i do dziś tam mieszka posługując pielgrzymom). W swoim artykule – w odróżnieniu od p. Rafalskiej – nie powołuję

⁵ >>Objawienia<< w *Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów w: Duchowość na progu trzeciego tysiąclecia*, red. M. Chmielewski, Lublin 1999, s. 23 - 43; *O nieporozumieniach wokół domniemych objawień z Medjugorje*, w: *Ojcostwo duchowe. Teoria i praktyka*, red. M. Chmielewski, Lublin 2001, s. 285 – 310. Internetowa Gazeta Katolików zamieściła wypowiedzi Doroty Rafalskiej kilka lat temu, lecz udało mi się ustalić dokładnie kiedy. Na pewno były zamieszczone przed 17. 09. 2006, o czym świadczy data dostępu podana przez ks. Macieja Arkuszyńskiego (zob. M. Arkuszyński, *Aneks. Głos o polemice między Dorotą Rafalską a Anastazją Seul*, w: *O objawieniach w Medjugorju w kontekście błędów pracy Doroty Rafalskiej >>Medjugorje: prawda czy fałsz?<<*, Kraków 2007, s. 477). W tytule pierwszego artykułu został pominięty cudzysłów w wyrazie 'Objawienia', ale została zachowana data: 29 czerwca 1999; W tytule drugiego artykułu Autorka nie dokonała żadnej zmiany. W obu artykułach natomiast są widoczne pewne zmiany w treści (i formy gramatycznej).

⁶Ukazała się w wspomnianej już pracy zbiorowej; zob. A. Seul, *Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów?* w: *Ojcostwo duchowe...dz.* cyt. s. 263 – 283.

⁷ Gdy odwołania do artykułów czerpię ze wskazanej książki, wówczas w tekście głównym zaznaczam numery cytowanych stron. Odwołania do publikacji internetowych oznaczam również w tekście głównym. Mimo iż publikacje książkowe podpisane są dwoma nazwiskami, w niniejszym artykule będę odnosić się tylko do p. Rafalskiej jako Autorki, gdyż tylko to jedno nazwisko figuruje w publikacjach internetowych. Są one – jak sądzę – późniejsze, niż wypowiedzi zawarte w książkach, więc być może świadczą o tym, że p. Łażewski (filozof z wykształcenia) przestał się zajmować kwestią objawień w Medjugorju.

⁸ Więcej na temat rozumienia źródeł teologii zob. S. C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię?*, Wrocław 1994.

się natomiast na wypowiedzi autorów, których eklezjalne zakorzenie stoi pod znakiem zapytania, i którzy publikują swe artykuły w antykatolickich wydawnictwach.

Nie będę jednak przeprowadzać szczegółowej analizy wypowiedzi p. Rafalskiej, gdyż dokonał jej już ks. Maciej Arkuszyński w aneksie do swej książki i zainteresowani mogą dotrzeć do jego publikacji⁹, jedynie zwrócę uwagę na kilka kwestii, których nie podjął ks. Arkuszyński, lub tylko je zasygnalizował. Dodam, odnosząc się do artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych, podam w tekście głównym numer cytowanej strony, aby czytelnik mógł osobiście sprawdzić kontekstowe znaczenie cytowanych fragmentów. Przywołam cytaty z wypowiedzi p. Rafalskiej oraz swoje (autocytaty) z nadzieją, że to pomoże czytelnikowi ukształtować własną opinię na temat metodologii, jaką stosuje każda z nas, a także umożliwi dostrzeżenie różnic w sposobie potraktowania spornych kwestii. Pozwolę sobie też zacytować niekiedy opracowanie Agaty Samotnik i ks. Macieja Arkuszyńskiego, gdyż ci autorzy w punktach przedstawili rodzaje błędów – głównie metodologicznych – jakie zawiera publikacja książkowa p. Rafalskiej¹⁰.

⁹ Książkę ks. M. Arkuszyńskiego pt. *O objawieniach w Medjugorju w kontekście błędów pracy Doroty Rafalskiej >>Medjugorje: prawda czy fałsz?<<*, Kraków 2007, wydało katolickie wydawnictwo księży pijarów i można ją zamówić pisząc na adres: drukarnia@pijarzy.pl. Zaś na stronie internetowej www.medjugorje.org.pl można znaleźć syntetyczne opracowanie Agaty Samotnik i ks. Macieja Arkuszyńskiego dotyczące rodzajów błędów popełnionych przez Dorotę Rafalską.

¹⁰ Zob. A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Wybrane rodzaje błędów w publikacji Doroty Rafalskiej*. www.medjugorje.org.pl (Data dostępu: 19 lipca 2008). Autorzy, analizując wydany doktorat p. Rafalskiej, najpierw wskazali na te błędy, które są związane z eklezjalnym charakterem teologii jako dyscypliny *sui generis* i zauważyli, że autorka przekracza swoje kompetencje jako teolog i wchodzi w kompetencje Kościoła oraz dokonuje błędnej interpretacji stanowiska Kościoła. Omawiając dobór literatury, Samotnik i Arkuszyński zauważyli, że p. Rafalska opiera się na wypowiedziach autorów, którym brak eklezjalnego zakorzenia oraz w dużym stopniu w swojej pracy – która aspiruje do naukowego obiektywizmu – wykorzystuje wypowiedzi dziennikarskie, popularne i publicystyczne (patrz bibliografia: literatura przedmiotu – str. 313- 323), natomiast pomija liczne opracowania naukowe pisane przez teologów i przedstawicieli medycyny, a także w sposób niedostateczny korzysta z materiałów źródłowych dostępnych w języku chorwackim. Autorka bezkrytycznie przyjmuje ze źródeł pośrednich (obcojęzycznych tłumaczeń wydanych także przez antykatolickie wydawnictwa) rozmaite wypowiedzi Gospy (chorwackie: Pani), których autentyczności nie potwierdzają ani widzący, ani Centrum Informacji Mir. Kolejnym błędem, o którym piszą autorzy internetowego opracowania, jest nienaukowe traktowanie przesłań z Medjugorja, polegające na tym, że w książce *Medjugorje: prawda czy fałsz* cytowane są w sposób wybiórczy te orędzia, których fragmenty (wyrwane z kontekstu) „potwierdzają” przyjętą odgórnie tezę o nieautentyczności objawień. Książka ponadto zawiera wiele błędów logicznych zarówno wówczas, gdy Autorka dokonuje interpretacji orędzi, jak również wtedy, gdy odnosi się do literatury przedmiotu. Samotnik i Arkuszyński też wskazali, że p. Rafalska „udowadnia”, iż przesłanie z Medjugorja jest sprzeczne z teologią katolicką i nauczaniem Kościoła, dokonując zabiegów manipulacyjnych. Natomiast w jej książce znaleźć można teologicznie wątpliwe tezy, które wynikają stąd, że gdyż Autorka nie uwzględniła rozwoju myśli teologicznej i zatrzymuje się na teologii Trydentu, natomiast nie bierze pod uwagę dokumentów Soboru Watykańskiego II, tam, gdzie jest to konieczne (np. pojęcie zbawienia i rozumienie przynależności do Kościoła) czy współczesnych mariologów (np. Leo kard. Scheffczyka piszącego - w kontekście orędzia z Fatimy - o wartości modlitw i ofiar podejmowanych przez ludzi) nauczania Papieża (np. papieskie katechezy dotyczące *Credo*). O tym, że książce p. Rafalskiej brakło obiektywności, świadczą także błędy rzeczowe wskazane przez Samotnik i Arkuszyńskiego - np. przeinaczone zostały dane na temat sprawowania wieczornej liturgii Eucharystii oraz podane zostały błędne dane odnośnie do miejsc modlitwy pielgrzymów: góry Križevac i wzgórze Objawień (Podbrdo). Każdy, kto uczestniczy w wieczornej mszy w Medjugorju, odprawia drogę krzyżową, idąc na Križevac i odmawia różaniec na Podbrdo, może osobiście się przekonać, że dane umieszczone w książce, która ma charakter pracy naukowej,

1. Na początku brakło słowa...

Już pierwsze zdanie artykułu zamieszczonego w Internecie na stronie Gazeta Katolików budzi moje zastrzeżenia metodologiczne. W zdaniu tym bowiem czytam:

„Na wstępie należy powiedzieć, iż powodem napisania niniejszego artykułu jest konieczność ustosunkowania się do tekstu A. Seul pt.: *Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów...*? Konieczność owa wynika (...) z potrzeby sprostowania licznych błędów merytorycznych w nim zawartych”. (D. Rafalska, *O nieporozumieniach ...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm>; data dostępu: 19 lipca 2008.)¹¹.

Tak sformułowana wypowiedź, której brak przypisu do mojego artykułu, stawia pod znakiem zapytania rzetelność naukową całego tekstu. Nie wiem, jakimi zasadami metodologii naukowej kieruje się p. Rafalska, skoro nie podaje danych bibliograficznych wypowiedzi, w której znalazła „liczne błędy merytoryczne”. Spotkałam natomiast takich czytelników Internetowej Gazety Katolików, którzy bezrefleksyjnie przyjęli za prawdę to wszystko, co p. Rafalska pisze tylko dlatego, że jako jedyna na stronie Gazety Katolików podpisała się jako osoba mająca tytuł doktorski¹², a w jej artykułach nie było żadnej wzmianki, iż mogłaby się mylić w swojej ocenie zjawisk z Medjugorja, a to Kościół mógłby nie przyjąć jej argumentacji... Mój punkt wyjścia był inny. Pamiętając, że zasada *errare humanum est* także odnosi się do całej wypowiedzi piszącej te słowa, już w pierwszym akapicie zazaczyłam, a następnie kilkakrotnie w swoim artykule dałam wyraz przekonaniu, że moje oceny mogą być błędne:

są fałszywe.

¹¹ Tymi samymi słowami rozpoczyna się artykuł p. Rafalskiej [i Eryka Łażewskiego] w publikacji książkowej; pt. *O nieporozumieniach...*, s. 285.

¹² Dla ścisłości chcę dodać, że na pewien szczegół dotyczący tego tytułu zwrócił uwagę ks. Maciej Arkuszyński, który spostrzegł, że p. mgr Dorota Rafalska swoją publikację internetową pisaną na kilka lat przed obroną doktoratu (wypowiedź datowana jest na 29 czerwca 1999 r., a obrona doktoratu miała miejsce trzy lata później, w grudniu 2002 roku) podpisała jako „dr Dorota Rafalska”. Odnosi się to do artykułu p. Rafalskiej [i p. Eryka Łażewskiego] pt. *Objawienia w Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów*. Podpis ten, odnoszący się do publikacji internetowych, sugeruje, że p. Rafalska również i drugi swój artykuł pisała, mając tytuł doktorski. Nawet, jeśli ich publikacja w Internecie nastąpiła już po obronie doktoratu (możliwe, ale nie znalazłam daty zamieszczenia tych wypowiedzi na stronie internetowej), to zwykła ludzka uczciwość (nie mówiąc już o i rzetelności naukowej!) wymaga, aby podać adres bibliograficzny pierwszej wersji artykułów oraz podać wiadomość o współautorze (mgr filozofii), aby czytelnik mógł do nich dotrzeć i osobiście skonfrontować treść artykułów podpisanych przez p. mgra Łażewskiego i p. mgr Rafalską z tymi, które podpisane są tylko przez p. dr Rafalską. Por. M. Arkuszyński, *Aneks. Głos o polemice między Dorotą Rafalską a Anastazją Seul*, w: *O objawieniach w Medjugorju...* dz. cyt. s. 477).

„Wiedząc, że każde ludzkie dzieło jest ułomne (moje też doskonałym nie będzie!), chcę jednak, poszukując Prawdy, przedstawić swój punkt widzenia – polemiczny wobec stanowiska zajmowanego przez Autorów zaprezentowanego artykułu” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 263).

Także później zaznaczam, iż moje opinie na temat prawdziwości objawień mogą być niesłuszne; oto przykładowe dwa autocytaty:

„Autorzy sądzą, iż to Gospa przedstawia siebie jako „główny czynnik sprawczy nadzwyczajnych wydarzeń w Medjugorje” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 26). W moim przekonaniu jest inaczej, gdyż Maryja (**jeśli to Ona objawia się w Medjugorie** [podkr.moje - AS]) w wielu orędziach wskazuje bezpośrednio na Boga, z którego łaski może objawiać się widzącym i ku Któremu pragnie wszystkich prowadzić” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 263; Gospa – chorwackie ‘Pani’)¹³.

„**Nie wiadomo, czy to Maryja objawia się w Medjugorie** [podkr. moje - AS]). Czekamy na ostateczne orzeczenie Kościoła. Nie jest jednak przekonujący sposób argumentacji zaprezentowany w omawianym artykule” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 283).

Tak więc, w moim przekonaniu, na początku opracowania p. Rafalskiej brakło słowa odsyłającego czytelników do książki, w której drukowany był mój artykuł; brakło także informacji, iż poglądy opublikowane w Internecie są tylko jej prywatną opinią, z którą Kościół Katolicki może się nie zgodzić. Jest to ważna wiadomość dla przeciętnego internauty, który nie studiował teologii i ma prawo nie wiedzieć, że nie zawsze teologiczne poglądy magistra, czy doktora teologii (a niekiedy i nawet profesora, niestety), wyrażają oficjalne nauczanie Kościoła.

2. Festina lente!

W swoim artykule z 2001 r. p. Rafalska zaprzecza, jakoby osądy, które wypowiada na temat objawień były jednoznacznie negatywne. Natomiast uważa, że jej wypowiedź z 1999 roku jest jedynie wyrazem ostrożności, gdyż pisze:

¹³ Jeśli w cytowanych wypowiedziach był podany tylko numer przywołanej strony, to – dla przejrzystości – uzupełniam tę wiadomość o skrót tytułu cytowanego tekstu; w nawiasie podaję więc najpierw skrót tytułu, a następnie nr cytowanej strony.

„Chcieliśmy bowiem zachować ostrożność w ferowaniu wyroków co do pochodzenia wydarzeń z Medjugorie. O tym zaś świadczyć może fakt użycia w podsumowaniach poszczególnych analiz, takich zwrotów jak: <<w jakiejś mierze wydaje się odbiegać>>, <<stawia pod znakiem zapytania>>, <<raczej>>, <<znaczący sposób>>, <<podważa>>” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 286).

Nie neguję tego, że powyższe zwroty występowały w artykule >>*Objawienia*<< w *Medjugorje w świetle reguł rozeznawania duchów*, lecz wiem, że interpretacja każdego tekstu wymaga czegoś więcej niż odczytania na poziomie czysto werbalnym. Każdy tekst należy traktować całościowo, wziąć pod uwagę bliższe i dalsze konteksty, przyjrzeć się stylistyce wypowiedzi – jej wartości ekspresywnej, dostrzec nie tylko to, co jest zwerbalizowane w tekście, lecz także i to, co zostało pominięte. Takie zasady interpretacji obowiązują mnie jako filologa. Stosując je, doszłam do wniosku, że analizowany przeze mnie artykuł przedwcześnie zajmuje stanowisko bezwzględnie potępiające objawienia z Medjugorja, dlatego napisałam:

„Myślę, że chyba brakło tej cierpliwości Autorom wspomnianego artykułu - zbyt szybko chcieli zamknąć kwestię, podając rozstrzygnięcie jednoznacznie negatywne” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 264).

O tym, że moja interpretacja wypowiedzi stanowiska p. Rafalskiej była jednak słuszna, świadczy także inne jej stwierdzenie zawarte w artykule *O nieporozumieniach wokół domniemanych objawień w Medjugorju*, na temat oficjalnego orzeczenia Episkopatu Jugosławii¹⁴:

„Nie możemy się zgodzić z tezą, że nasz artykuł wprowadza w błąd czytelnika >>sugerując, iż Episkopat negatywnie ocenił charakter nadprzyrodzony zjawisk z Medjugoria<< [(A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 268) – dop. mój. – A. S]. Formuła użyta przez Episkopat Jugosławii jest bowiem jednoznaczna z taką właśnie negatywną oceną tych wydarzeń” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 294).

Tak więc z tego zdania można wywnioskować, że opinia p. Rafalskiej na temat prawdziwości objawień jest również jednoznacznie negatywna. Natomiast w sposób bezpośredni o fałszywości objawień mówi Autorka w swojej późniejszej książce, w której można przeczytać:

¹⁴ Wypowiedź p. Rafalskiej w moim przekonaniu świadczy również o głębokim niezrozumieniu formuły *non constat de supernaturalitate*, [nie stwierdza się nadprzyrodzoności], która została użyta w oficjalnej deklaracji z Zadaru. Zagadnienie to szerzej przedstawię w dalszej części artykułu (*Kłopoty z łacina*).

„Na tej zaś podstawie można stwierdzić, że badane tu >>objawienia<< nie mogą pochodzić od Boga” (s. 125); „Domniemane objawienia z Medjugorje nie mogą pochodzić od Boga” (s. 236); „Wszystko to upoważnia do wysnucia wniosku, iż domniemane objawienia z Medjugorje nie mogą pochodzić od Boga” (D. Rafalska, 2003, *Medjugorje: prawda czy fałsz? ...*, s. 265).

Także w zakończeniu książki podane jest jednoznacznie negatywne orzeczenie, chociaż Autorka nie jest ani biskupem Mostaru, ani przedstawicielem Kongregacji Wiary, ani papieżem:

„Na podstawie przeprowadzonej analizy domniemanych objawień z Medjugorje oraz w świetle kryteriów teologiczno-psychologicznych odpowiedź ta może być jedynie negatywna: <<objawienia>> z Medjugorje nie mogą pochodzić od Boga” (D. Rafalska, 2003, *Medjugorje: prawda czy fałsz? ...*, s. 306).

Czymś nie do przyjęcia dla mnie jako teologa i katolika jest brak szacunku do ostatecznego orzeczenia Kościoła, co dostrzegam w wypowiedziach p. Rafalskiej. Autorka nigdzie nie zaznacza, że czeka na ostateczną opinię Kościoła, nie zaznacza, że Kościół mógłby mieć inne zdanie na ten temat niż ona, nie pisze, że jej osobiste przekonanie mogłoby być błędne, a wnioski fałszywe. Przeciwnie, w przekonaniu o swojej racji, p. Rafalska w zakończeniu swej książki przestrzega tych, którzy uwierzyli w prawdziwość objawień:

„Niech [ta książka- dop. mój. AS] skłoni do przemyślenia, czy warto wiązać się z owymi, niemogącymi pochodzić od Boga, niezwykłymi zjawiskami. A w każdym bowiem przypadku, niezależnie od tego, czy są one dziełem ludzkim czy szatańskim, zwolennicy ich autentyczności zostaną oszukani” (D. Rafalska, 2003, *Medjugorje: prawda czy fałsz? ...*, s. 307).

Mając na uwadze powyższe cytaty, dostrzegam poważną nieścisłość teologiczną. Otóż sądzę, że teologia katolicka przestaje być katolicką, gdy nie respektuje zasady eklezjalności. Nie rozumiem, dlaczego więc p. Rafalska, jako doktor teologii, twierdzi, że objawienia są dziełem ludzkim lub szatańskim, skoro Kościół tego nie stwierdził. Sądzę, że szacunek dla orzeczenia Kościoła obowiązuje wszystkich teologów¹⁵, tak jak wszystkich innych katolików, chociażby nawet nie wierzyli w żadne objawienia prywatne – do czego mają zresztą prawo¹⁶. Publikowanie

¹⁵ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis* nry: 53-55.

¹⁶ „To prawda, że katolik nie musi wierzyć nawet w uznane przez Kościół objawienia, ale czymś innym jest czyjaś osobista niewiara w prywatne objawienia, a czym sprzeciwianie się temu, co Kościół uznał za prawdę. Na przykład: nie muszę ze szczególnym pietyzmem odnosić się do Katarzyny Labouré, której Maryja poleciła, aby wykonać cudowny medalik; nie muszę wierzyć, że medalik ten powstał na życzenie Maryi – a może nawet i świętokradztwem – byłoby, gdyby katolik znieważał cudowny medalik, lub zniesławiał św. Katarzynę Labouré. A teraz wniosek praktyczny: skoro objawienia prywatne są Bożym darem dla Kościoła, to ten, kto je w pokorze serca przyjmie, może tylko zyskać, tak jak Kościół zyskał wprowadzając chociażby Uroczystość Bożego Ciała,

zaś tego typu wiadomości w Internecie przez osobę, która ma doktorat z teologii, prowadzi czytelników do mylnego przekonania, iż Kościół stwierdził, że objawienia są fałszywe.

W podobny sposób rozumowałam pisząc swój artykuł w 2001 roku, gdy na podstawie deklaracji z Zadaru wyciągnęłam wniosek, kwestia prawdziwości objawień nie została jednoznacznie zamknięta, dlatego też pisałam:

„Mądrość Kościoła nawołuje do cierpliwości i modli się o umiejętność czekania, ufając, że Duch Święty wie, kiedy nadchodzi czas, aby doprowadzić nas do całej Prawdy (por. J 16, 13). Dlatego też, dopóki nie pojawiło się ostateczne orzeczenie Kongregacji Nauki Wiary, a Komisja jeszcze bada sprawę Medjugoria, przedwczesne są wypowiedzi jednoznacznie afirmujące, bądź bezwzględnie potępiające niezbadane dotąd kwestie” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 263).

W moim ostatnim zdaniu p. Rafalska znalazła „aż dwa błędy”, gdyż pominęła kontekst mojej wypowiedzi i dokonała swoistej nadinterpretacji mojej myśli. Autorka pisze bowiem:

„Zdanie to bowiem zawiera aż dwa błędy. I tak: po pierwsze sugeruje, iż Kongregacja Doktryny Wiary jest tym organem w Kościele, który jedynie w sposób ostateczny wydaje orzeczenia odnośnie do tzw. objawień prywatnych, po drugie zaś stwierdza, że jakaś komisja <<jeszcze bada sprawę Medjugorie>>” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 285 - 286).

Najpierw odniosę się do błędu drugiego - przyznaję, że biorąc pod uwagę aspekt czysto werbalny, mogę zgodzić się ze zdaniem p. Rafalskiej, że nie miałam racji, pisząc, że „Komisja jeszcze bada sprawę Medjugoria”, gdyż nie powinienam była użyć ani czasu teraźniejszego, ani liczby pojedynczej w powyższym sformułowaniu. I chociaż sens mojej wypowiedzi jest możliwy do odczytania z najbliższego kontekstu, to jednak przyjmując sugestię p. Rafalskiej, poprawiam powyżej cytowane zdanie:

Dlatego też, dopóki nie pojawiło się ostateczne orzeczenie Kongregacji Nauki Wiary, a więc będą powoływane – jak sądzę – dalsze Komisje badające sprawę Medjugorja, to przedwczesne są wypowiedzi jednoznacznie afirmujące, bądź bezwzględnie potępiające niezbadane dotąd kwestie.

nabożeństwo czerwcowe, nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia i inne. Przyjęcie tych form pobożności oraz orędy z nieba realizuje bowiem cel objawień, o którym pisał Joseph Ratzinger: „mają pomagać w zrozumieniu znaków czasu i w znajdowaniu właściwych odpowiedzi na nie w świetle wiary” (*Komentarz teologiczny*, [w: *Orędzie fatimskie*, Poznań 2000, - dop. mój. AS] s. 36). Skoro Jan Paweł II zawierzył świat i Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi a potem całą ludzkość Bożemu Miłosierdziu, widać uznał, że objawienia prywatne – także te z XX wieku – nie są tylko indywidualną sprawą >>nawiedzonych<< katolików”. A. Samotnik, *Medjugorje. Kropka nad „i”?* www.prawy.pl (data dostępu: 28.08. 2007).

Aby jednak nie było wątpliwości, o jakim kontekście piszę, pozwolę sobie zacytować sąsiedni passus swojej wypowiedzi:

„Kardynał Ratzinger na pytanie o Medjugorie odpowiada: <<Cierpliwość jest w ogóle elementem fundamentalnym działania Kongregacji. Żadne z objawień nie jest konieczne dla wiary, ponieważ Objawienie zostało już dokonane na ziemi przez Jezusa Chrystusa. On sam jest Objawieniem. Ale oczywiście nie możemy zabronić Bogu, aby przemawiał w naszych czasach przez zwykłych ludzi>>”¹⁷ (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 263).

Nie mogę się jednak zgodzić z tym, co p. Rafalska w mojej wypowiedzi potraktowała jako pierwszy błąd. Uważam, że jej osąd jest niesłuszny: w tym, co napisałam nie widzę żadnej sugestii co do tego, który organ w Kościele może jedynie w sposób ostateczny wydawać orzeczenia w sprawie objawień prywatnych. Mój artykuł – także ten jego passus – dotyczył objawień w Medziugorju, a nie objawień prywatnych w ogóle. Stwierdziłam jedynie – zgodnie z prawdą – że ostatnie słowo w tej kwestii należeć będzie do Kongregacji Doktryny Wiary. Nie kwestionowałam tego, że do obowiązków miejscowych biskupów należy zbadanie autentyczności objawień, lecz przypominałam w dalszej części artykułu, że prawda ta nie obowiązuje z mocą dogmatu. Zdarzało się bowiem w historii Kościoła, iż to nie biskupi miejsca, ale właśnie Stolica Apostolska wydawała ostateczne orzeczenie o prawdziwości objawień¹⁸. Moje przekonanie jest uzasadnione m.in. tym, że kwestia objawień z Medziugorja daleko wybiega poza granice jednej diecezji Mostar – Duvno. Nie wszyscy bowiem widzący mieszkają na terenie tej diecezji, czy nawet kraju¹⁹, Medziugorje jest już znane w całym Kościele Katolickim, więc to Rzym, a nie Mostar ma w tej kwestii głos decydujący. Takie jest

¹⁷ *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa -Struga 1986, s. 94.

¹⁸ Taka sytuacja miała miejsce np. w Banneux i Bauraing (Belgia). Por. S. Emmanuel, D. Nolan, *Pasterze Kościoła o Medjugorju*, Warszawa 1997, s. 7. Pisze także o tym fakcie p. Rafalska: „Belgię ogarnęła >>epidemia wizjinerstwa<<” (*O nieporozumieniach...*, s. 297 ; zob. też s. 298), lecz powołuje się w przypisie na autora, który znany jest z wypowiedzi atakujących Kościół Katolicki. Na temat publikacji, których współautorem jest J. Boufflet, piszą R. Caniato i V. Sansonetti, iż związany jest z antykatolickim stronnictwem religijnym „Contre-Reforme catholique” i gości na stronie internetowej, na której publikowane są złośliwe i wulgarne oskarżenia przeciwko papieżowi i Kościołowi Katolickiemu. O jego internetowych wypowiedziach dwaj włoscy autorzy napisali: „Ku wielkiemu zaskoczeniu na początku września 2001 roku wspomniana strona internetowa zawiesiła czasowo swą działalność. Na stronie domowej ozdobionej wizerunkiem pamflicy Bouffleta widnieje natomiast lakoniczna nota, w której odpowiedzialni przepraszają za obraźliwe i szkalujące treści pod adresem Medziugorja i jego obrońców”. Zob. R. Caniato i V. Sansonetti, *Maryja, Jutrzenka Trzeciego Tysiąclecia, Dar Medziugorja*, Kraków 2003, s. 124. Dane na temat J. Bouffleta zamieszczone są w cytowanym źródle na stronach: 121 – 125. O nim i o innych antykatolickich autorach, na których powołuje się p. Rafalska, traktując ich wypowiedzi jako wiarygodne, piszę więcej w część końcowej niniejszego artykułu (*Źródła prawdy czy fałszu*).

¹⁹ O tym, że jeśli wydarzenia przekraczają granice kraju to sprawą powinna się zająć konferencja biskupów lub Watykan, p. Rafalska pisze w przypisie nr 20 publikacji internetowej.

również obecne stanowisko episkopatu Bośni-Hercegowiny, o czym świadczy już wspomniany wywiad, jaki przeprowadził Ivan Tolj z kardynałem Vinko Puljiciem, opublikowany przez „Večernji list” w dniu 21 marca 2008. A oto stosowny fragment wywiadu:

„Pytanie:

- W ostatnio opublikowanym wywiadzie z kardynałem Tarcisio Bertone, Sekretarzem Stolicy Apostolskiej czytamy, że fenomen Medziugorja powinien być ponownie zbadany, co wywołuje liczne spekulacje. Czy Konferencja Biskupów Bośni i Hercegowiny omawiała tę kwestię i czy rzeczywiście fenomen Medziugorja będzie musiał być ponownie poddany oficjalnym badaniom?

Odpowiedź:

- Konferencja Biskupów nie omawiała tej kwestii, ponieważ fenomen Medziugorja przekracza nasze kompetencje. Z chwilą, gdy Stolica Apostolska podejmie decyzję i da nam konkretne zadanie, wtedy zastanowimy się co mamy robić. Dopóki nie nadejdą konkretne polecenia, nie ma potrzeby spekulowania. Konferencja Biskupów, już po zakończeniu prac Komisji, podjęła decyzję, aby fenomen Medziugorja otoczyć opieką duszpasterską. To nic nowego, a jedynie wprowadzenie w życie pierwszej decyzji Konferencji Biskupów w odniesieniu do fenomenu Medziugorja”²⁰.

Tak więc ostatnie słowo w sprawie Medziugorja nie należy ani do biskupów Mostaru, ani Konferencji Episkopatu Jugosławii, a teraz już Bośni - Hercegowiny, lecz do Stolicy Apostolskiej²¹. Kilka lat temu były już w Medziugorju jakieś osoby na polecenie Benedykta XVI; prawdopodobnie wysłannicy Papieża przybędą tam również w tym roku (2008) na Festiwal Młodych²². Mam większe zaufanie do Watykanu, niż do wypowiedzi biskupa

²⁰ „Medziugorje przekracza nasze kompetencje” mówi kardynał Puljić. www.medjugorje.org.pl [data dostępu, 22 lipca 2008]. (Tłumaczenie z języka chorwackiego: Zofia Oczkowska;. wypowiedź kardynała w języku chorwackim podaje www.medjugorje.hr).

²¹ Więcej na temat stanowiska Stolicy Apostolskiej w kontekście zastrzeżeń i błędów Doroty Rafalskiej, zob. M. Arkuszyński, *O objawieniach w Medziugorju...* dz. cyt. s. 384 – 397.

²² Wiadomość uzyskana na początku lipca 2008 od tłumaczki Agnieszki Soldo licencjonowanej przewodnik sanktuarium w Medziugorju, która z ramienia parafii opiekuje się polskimi pielgrzymami.

Mostaru²³, na które powołuje się wielokrotnie p. Rafalska²⁴. Pamiętam, że *historia magistra vitae est*, a ona od Nestoriusza do Lefebvre'a uczy, że czym innym bywa niekiedy prywatna opinia biskupa, a czym innym oficjalne nauczanie Kościoła. Uważam, że bezzasadne jest podkreślanie, iż franciszkanie z Medjugorja i widzący nie okazują posłuszeństwa biskupowi²⁵, gdyż w kwestii objawień biskup Mostaru²⁶ zajmuje inne stanowisko niż Episkopat (byłej) Jugosławii i Stolica Apostolska²⁷. Przekonana jestem, że gdyby Watykan uznał za stosowne przyjąć negatywne orzeczenie bpa Mostaru i komisji pod jego przewodnictwem oraz gdyby traktował deklarację Konferencji Episkopatu z Zadaru jako orzeczenie jednoznacznie negatywne (jak sugeruje p. Rafalska), to nie polecałby nikomu, aby nadal badał sprawę prawdziwości objawień, lecz potraktowałby sprawę jako już

²³ O prywatnym charakterze jego wypowiedzi mówi Tarsicio Bertone, gdy wyjaśnił, że stanowisko biskupa Mostaru wyrażone w zdaniu: *constat de non supernaturalitate* [stwierdza się brak nadprzyrodzonego charakteru zjawiska] jest tylko jego prywatną opinią a nie oficjalnym orzeczeniem Kościoła. Otóż w liście z 26 maja 1998 roku (PR. Nr 154/81 - 06419) ówczesny Sekretarz Kongregacji Nauki Wiary napisał:

Ce que S. E. Mgr Peric a affirmé dans lettre au Secrétaire General de >>Famille Chretienne<< dans laquelle il a déclaré: >> *Ma conviction et position n'est pas seulement „non constat de supernaturalitate” mais également celle „constat de non supernaturalitate” des apparitions ou révelations de Medjugorje* <<, donc être considéré comme l'expression d'une conviction personnelle de l'Evêque de Mostar, lequel, en tant qu'Ordinaire du lieu, a toujours le droit d'exprimer ce qui est, et demeure, un avis qui lui est personnel.

Jestem w posiadaniu kserokopii dokumentu opublikowanego w tłumaczeniu p. Doroty Szczerby w książce s. Emmanuel Maillard, *Ukryte Dzieciątko z Medjugorje. Świadectwa łask*, Warszawa 2007, s. 427 – 428. Zob. też: *Medjugorje w Kościele. Wypowiedzi notabli o Medjugorju*, oprac. M. Dugandzić, Kraków 2003, s. 34.

²⁴ Dotyczy to zwłaszcza artykułu >>Objawienia<< w *Medjugorju w świetle reguł rozeznawania duchów* (zob. str. 34 - 3) oraz książki *Medjugorje: prawda, czy fałsz?*, dz. cyt. s. 243 – 258. Zob. też odpowiedź ks. Arkuszyńskiego w książce *O objawieniach...* dz. cyt. s. 359 – 383.

²⁵ Warto też dodać, że tak wąsko rozumiane kryterium posłuszeństwa biskupowi, jakie prezentuje p. Rafalska w swoich artykułach i późniejszej książce oraz inne kryteria rozeznawania prawdziwości objawień, o których pisze Autorka, są przedstawiane zwolenników Lefebvre'a reprezentujących Bractwo Kapłańskie Piusa X (zob. np. Ks. Karol Stehlin FSSPX, *Objawienia. Czy pochodzą od Boga czy od diabła?* www.piusx.org.pl; data dostępu: 25.03.2007).

²⁶ P. Rafalska przedstawia stanowiska dwóch kolejnych biskupów: Žanicia i Pericia, których opinia o Medjugorju jest negatywna. W swoim artykule używam liczby pojedynczej ze względu na to, że w danym czasie tylko jeden z nich był ordynariuszem diecezji.

²⁷ „Otóż Rafalska koncentruje uwagę czytelnika na nieprzychylnym objawieniu stanowisku biskupów miejsca, a zdaje się nie zauważać, że zarówno Komisja działająca z ramienia Episkopatu Jugosławii, która wydała oficjalny dokument (10 kwietnia 1991 r. Zadar) jak i Stolica Apostolska nie podziela opinii biskupów diecezji Mostar – Duvno”. A. Samotnik, *Gdzie prawda a gdzie fałsz?* www.medjugorje.org.pl data dostępu: 20 lipca 2008. W podsumowaniu pierwszego artykułu zamieszczonego w Internecie *Objawienia w Medjugorje...* P. Rafalska umieściła wniosek: „w przypadku Medjugorje nie może być mowy o objawieniach maryjnych”. Jej wniosek jest niezgodny z oficjalnym nauczaniem Kościoła na temat Medjugorja wypowiedziami Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Jugosławii. Zob. *Medjugorje w Kościele...*, dz. cyt. , s. 29. – 35; 51 – 59. (Zaprzecza temu także najnowsza wypowiedź kard. Vinko Puljicia arcybiskupa Sarajewa (Bośnia – Hercegowina). Na pytanie: „Czy Konferencja Biskupów Bośni i Hercegowiny omawiała tę kwestię i czy rzeczywiście fenomen Medjugorja będzie musiał być ponownie poddany oficjalnym badaniom? Kardynał Puljić odpowiada: „Konferencja Biskupów nie omawiała tej kwestii, ponieważ fenomen Medjugorja przekracza nasze kompetencje. Z chwilą, gdy Stolica Apostolska podejmie decyzję i da nam konkretne zadanie, wtedy zastanowimy się, co mamy robić.” Tłumaczenie: Z Oczkowska, zob. www.medjugorje.org.pl. data dostępu 18 lipca 2008. Jest to wiadomość zaczerpnięta ze strony internetowej Biura Informacyjnego Mir www.medjugorje.hr . Zob. wypowiedź kard. Puljicia w dalszej części artykułu.

rozstrzygniętą i ogłosiłby ostatecznie, że objawienia z Medjugorja są fałszywe. Lecz jednak ani Jan Paweł II, ani Benedykt XVI tego nie uczynił.

3. Kłopoty z łacina...

Wracając do sygnalizowanej już kwestii dotyczącej łacińskiej formuły *non constat de supernaturalitate* [nie stwierdza się nadprzyrodzoności], należy zauważyć, że formuła ta nie jest – jak p. Rafalska usiłuje przekonać swoich czytelników – formułą zamkniętą, tzn. „jednoznacznie negatywną oceną tych wydarzeń” (*O nieporozumieniach...*, s. 294), gdyż ma charakter otwarty – co wyjaśniłam w słowach:

„Kolejna nieścisłość, jaką dostrzegłam w artykule, związana jest z zacytowanym sformułowaniem: <<Na podstawie dotychczasowych badań nie jest możliwe stwierdzić, że chodzi o zjawienia lub objawienia nadprzyrodzone>> (D. Rafalska, 2001, <<*Objawienia*>> w *Medjugorje...*s. 36). Ta wypowiedź Komisji Episkopatu Jugosławii (Zadar, 10 IV 1991 r.) wyrwana z kontekstu oraz pozbawiona komentarza, prowadzić może do wniosku, iż Episkopat Jugosławii ze sceptycznym powątpiewaniem odnosi się do zdarzeń z Medjugorja. Tymczasem sprawa jest bardziej złożona. Otóż Komisja miała do wyboru dwie odmienne łacińskie formuły, których używa Kościół oceniając nadprzyrodzony charakter niezwykłych zdarzeń: *non constat de supernaturalitate* - nie stwierdzono (jak dotąd) nadprzyrodzonego charakteru zjawiska; oraz *constat de non supernaturalitate* - stwierdzono (ostatecznie), że zjawisko nie ma charakteru nadprzyrodzonego. Tylko użycie drugiej formuły jest jednoznacznym negatywnym orzeczeniem Kościoła w sprawie autentyczności objawień. Zaś zastosowanie formuły pierwszej ma inny charakter - otwarty. Oznacza, iż Kościół badając w dalszym ciągu tę sprawę, będzie mógł (ewentualnie) wydać w przyszłości (po zakończeniu objawień) orzeczenie pozytywne. I właśnie ta pierwsza formuła - otwarta, została użyta przez Episkopat Jugosławii²⁸. Gdyby Komisja badająca kwestię objawień Gospy była przekonana co do ich nieautentyczności, Episkopat użyłby formuły drugiej. Jednakże w omawianym artykule brakuje tej istotnej informacji o dwóch łacińskich formułach, jakie miał do dyspozycji Episkopat Jugosławii, a kontekst cytowanej wypowiedzi sprawia, że na Autorach ciąży „grzech” niedointerpretacji. Artykuł bowiem praktycznie wprowadza w błąd przeciętnego czytelnika sugerując, iż Episkopat negatywnie ocenił charakter

²⁸ Por. S. Emmanuel, D. Nolan, *Pasterze Kościoła o Medjugorju*, Warszawa 1997, s. 42.

nadprzyrodzony zjawisk w Medjugorju. Dotyczy to przecieŹ ogromnej liczby ludzi, którzy nie slyszeli o procedurach zwiqzanych z wydawaniem tego typu orzeczeń!” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w swietle...*, s. 267 – 268).

W powyŹszej mojej wypowiedzi p. Rafalska znajduje „błąd merytoryczny”; w odpowiedzi na mój artykuł bowiem czytam:

„Od razu naleŹy stwierdzić, iŹ zacytowana opinia A. Seul zawiera błąd merytoryczny. Rzekomo bowiem <<wypowiedź Komisji Episkopatu Jugosławii>> w rzeczywistości jest fragmentem oświadczenia Konferencji Episkopatu Jugosławii, nie zaś wspomnianej Komisji, której wyniki badań posłuŹyły tylko do sformułowania tego oświadczenia”(D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 291).

Mój tok rozumowania był prosty: skoro Konferencja Episkopatu Jugosławii na podstawie wyników badań powołanej przez siebie Komisji wydała oświadczenie nazwane Deklaracją z Zadaru, to nie ma istotnej różnicy w sformułowaniach, którymi posłuŹyłam się w artykule: „oświadczenia Konferencji Episkopatu Jugosławii” „formuła (...) uŹyta przez Episkopat Jugosławii” oraz „wypowiedź Komisji Episkopatu Jugosławii”. Wspólne jest bowiem pole semantyczne uruchamiane przez powyŹsze sformułowania; potraktowałam je wiec jako synonimy. Świadczą o tym cytowane juŹ dwa zdania:

„I właśnie ta pierwsza formuła - otwarta, została uŹyta przez Episkopat Jugosławii. Gdyby Komisja badająca kwestię objawień Gospy była przekonana co do ich nieautentyczności, Episkopat uŹyłby formuły drugiej” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w swietle...*, s. 267 - 268).

Odnosząc się do formuły *non constat de supernaturalitate*, nie wiem, dlaczego p. Rafalska kwestionuje moje wyjaśnienia i chociaŹ sama pisze o otwartym charakterze tej formuły, to ciagle nazywa ją formułą negatywną, a nie neutralną:

„(...) naleŹy przy tym rozumieć [tę formułę – dop. mój. A.S.] następująco: w zebranych materiałach brak jest jakichkolwiek danych (informacji) potwierdzających hipotezę o nadprzyrodzonym charakterze badanych wydarzeń²⁹. Te dane bowiem to po prostu albo informacje o naturalnym pochodzeniu tego co badane, albo informacje o niejasnościach i wieloznacznościach dotyczących domniemyanych objawień. Inaczej

²⁹ „La formula (...) afferma che, dall'inchiesta fatta, le apparizioni non risultano soprannaturali : manzano i requisiti” M. Castellano, *La prassi...* dz. cyt , s.497 [przypis odnosi się do: *La prassi canonica circa le apparizioni mariane*, w: Enciclopedia Mariana ,Genova – Milano 1958. dop. mój A- S.]

mówiąc, użycie tej formuły oznacza zaprzeczenie³⁰, na podstawie posiadanych informacji, pochodzenia od Boga domniemyanych objawień, dopuszczając jednak, ich dalsze, ewentualne badania, zbieranie i uzupełnianie materiałów. Mogą one doprowadzić przy tym bądź to do uznania ich nadprzyrodzoności³¹ bądź to do podtrzymania poprzedniego osądu lub też ostatecznego ich zanegowania przez użycie formuły *constat de non supernaturalitate*” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 292 - 293).

Pragnę zwrócić uwagę na dwa wyrazy w ostatnim zdaniu: czytam w nim o „ostatecznym zanegowaniu” objawień; a to w moim przekonaniu znaczy, że to nie pierwsza formuła, lecz druga jest jednoznacznie negatywna. Stąd mój wniosek, że to nie *non constat de supernatralitate* (jak brzmi oficjalne stanowisko Kościoła), lecz dopiero *constat de non supernaturalitate* (jak twierdzi bp Mostaru) wskazuje nieodwołalnie na to, iż objawienia są fałszywe.

Mimo tego braku konsekwencji w wypowiedzi p. Rafalskiej można dostrzec, że Autorka w obu artykułach akcentuje mocno swe przekonanie o fałszywości objawień. Służy temu interpretacja formuły *non constat de supernaturalitate* oraz podkreślanie, że bp Mostaru zajmuje stanowisko negatywne. Dodam również, że w pierwszym artykule (1999) nie ma wiadomości o tych łacińskich formułach; znalazły się one dopiero w drugim (2001), jako odpowiedź na moje zastrzeżenia. Także w tym artykule pojawiło się zastrzeżenie pod moim adresem: nie napisałam, iż w ocenie tego typu zjawisk, komisja ma do wyboru trzecią łacińską formułę: *constat de supernaturalitate* [stwierdza się nadprzyrodzoność]. Znam tę formułę, lecz wiem również, że Kościół nie zwykł ogłaszać prawdziwości objawień prywatnych przed ich zakończeniem, więc nie widziałam takiej potrzeby, by przywoływać ten łaciński cytat, odnosząc się do trwających jeszcze objawień.

Mimo wyjaśnień p. Rafalskiej odnoszących się do formuł łacińskich, znani mi czytelnicy obu internetowych artykułów i tak dochodzili do błędnego wniosku, iż deklaracja z Zadaru stwierdza, iż objawienia są fałszywe, gdyż nie stwierdzono ich nadprzyrodzonego charakteru. W ten sposób internetowe artykuły p. Rafalskiej, które miały informować czytelników o stanowisku Kościoła wobec Medziugorja, wprowadzają zamęt.

³⁰ „La formula (...) nega che si sia raggiunta la prova della soprannaturalita dei fatti”. Por. tamże

³¹ Na podstawie dodatkowego materiału informującego o nieuwzględnionych wcześniej przejawach działalności Boga lub też informacji wyjaśniających stwierdzane niejasności i wieloznaczności

4. Jan Paweł II - pobożne życzenia i plotki”

W artykule p. Rafalskiej mój niepokój wzbudził również fakt, iż Autorka nie przyjmuje do wiadomości, iż Jan Paweł II zajmował przychylnie stanowisko wobec objawień w Medziugorju. Autorka zakwestionowała to, co przedstawiłam, opierając się przede wszystkim na publikacji s. Emmanuel ze Wspólnoty Błogosławieństw z Medziugorja³². Mając na uwadze stosunek Papieża do objawień, napisałam:

„Jan Paweł II z nadzieją patrzy na Medjugorie i widzi w nim kontynuację Fatimy. Chociaż sam nie miał okazji przybyć do tej parafii (wielokrotnie wyrażał chęć przybycia do Medjugoria, lecz nie został zaproszony przez biskupów Mostaru³³), zachęca jednak innych, by tam pielgrzymowali. Świadczenie takiej postawy Papieża daje wielu biskupów, m.in.: bp Sylvester Treinen mówiąc (14 V 1989 r.) o swoim spotkaniu z Janem Pawłem II, przytoczył jego słowa: „Tak, dobrze, by pielgrzymi udawali się do Medjugoria i czynili pokutę. To dobrze”³⁴. W rozmowie z biskupem Pavlo Hnilicą (1 VIII 1989 r.) Ojciec Święty powiedział: „Świat zatracił dziś nadprzyrodzoność. Wielu ludzi jej szukało i znalazło w Medjugorju przez modlitwę, post i spowiedź sakramentalną³⁵. Podobne zdanie usłyszał bp Murilo Krieger (24 II 1990): „Medjugorie jest wspaniałym centrum duchowym”³⁶. Także w rozmowach z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w sprawę Medjugoria Papież nie ukrywa swego pozytywnego stosunku do tej kwestii. Na przykład zwracając się do o. Jozo (17 VI 1992 r.), rzekł: „Dbajcie o Medjugorje, strzeżcie Medjugoria. Nie poddawajcie się, miejcie odwagę, ja jestem z wami. Przesyłam moje błogosławieństwo i moje pozdrowienie dla wszystkich w Medjugorie”³⁷. Żadna z powyższych wypowiedzi Papieża nie została wygłoszona *ex cathedra*, lecz niewątpliwie, Jan Paweł II ma wielkie wyczucie spraw nadprzyrodzonych” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 283).

W odpowiedzi na ten passus swego artykułu, przeczytałam zdanie, z którym nie mogę się zgodzić:

³² Dane odnośnie do stanowiska Jana Pawła II można znaleźć także w innych źródłach – zob. przede wszystkim *Medziugorje w Kościele...* dz. cyt. s. 15 – 25.

³³ S. Emmanuel, D. Nolan, dz. cyt., s. 24. 29. 34. 39.

³⁴ Cyt. za: tamże, s. 23.

³⁵ Cyt. za: tamże, s. 30.

³⁶ Cyt. za: tamże, s. 25.

³⁷ Cyt. za: O. Cesca, *Pilne przesłanie z Medjugoria*, Warszawa 1998, s. 258.

„Wszystko, co na temat postawy Papieża odnośnie do wydarzeń z Medjugorje pisze A. Seul jest zupełnie bezzasadne i stanowi zbiór >>pobożnych życzeń<< i plotek” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 309).

Zamiast osobistego komentarza, przytoczę fragment wypowiedzi ks. Arkuszyńskiego zaczerpnięty z jego Aneksu:

„Warto najpierw zauważyć demagogiczną i emocjonalną formę wypowiedzi, wyraźnie widoczną w trzech określeniach: „wszystko” „zupełnie” „bezzasadne”. Dodam, że autorzy nie udokumentowali prawdziwości żadnego z tych określeń, a jedynie zarzucają A. Seul *bezkrytyczne korzystanie ze źródeł* (*O nieporozumieniach...*, s. 309), czyli z książki *Pasterze Kościoła o Medjugorje*. Tymczasem autorzy sami ośmiokrotnie powołują się na różne książki s. Emmanuel i ich nie kwestionują prawdziwości tez w nich zawartych³⁸, a podważają natomiast to, co s. Emmanuel prezentuje jako stanowisko papieża. Czyżby uważali, że ta zakonnica w tej jednej książce okłamuje swoich czytelników, a w pozostałych pisze prawdę? A może nie mówią prawdy biskupi, którzy przekazali słowa Ojca Świętego? Może to oni rozsiewają plotki?”³⁹.

Zakończę ten fragment odnoszący się do stanowiska Jana Pawła II przypomnieniem, iż w swoich listach do Marka Skwarnickiego, Papież kilkakrotnie wyraża swoje przekonanie co do prawdziwości objawień⁴⁰.

„(...) Pani Zofio dziękuję za wszystko, co tyczy się Medjugorja. Ja też codziennie pielgrzymuję tam w modlitwie: łączę się w modlitwie z wszystkimi, którzy tam się modlą albo stamtąd czerpią wezwanie do modlitwy. Dziś to wezwanie zrozumieliśmy lepiej. Cieszę się, że naszym czasem nie brakuje ludzi modlitwy i apostołów (...) Jan Paweł II” [list z dnia 8.12.1992 roku].

„Bardzo dziękuję za oba listy. Pani Zofia pisze o Bałkanach. Teraz chyba lepiej rozumie się Medjugorje. To jakieś „naleganie” Matki rozumie się dziś lepiej mając przed oczyma wielkość zagrożenia. Również odpowiedź szczególnej modlitwy - i to ludzi z całego

³⁸ D. Rafalska, E. Łażewski, >>*Objawieniach*<< w *Medjugorje...* dz. cyt. s. 23, 32, 33, 29 .

³⁹ M. Arkuszyński, *Aneks...*, dz. cyt. s. 479.

⁴⁰ Jan Paweł II. *Pozdrawiam i błogosławię. Listy prywatne papieża*” [do druku podał i komentarzem opatrzył adresat Marek Skwarnicki], Warszawa 2005; Zob. też. M. Arkuszyński, *O objawieniach w Medjugorju, ...* dz. cyt. s.. 390 - 396.

świata- napawa nadzieją, że i tutaj dobro zwycięży. Pokój jest możliwy (...). Z błogosławieństwem Jan Paweł II” [list z dnia 25 lutego 1994 roku].

„(...). Nie byłem natomiast w Medjugorje, lecz również patrzę w tamtą stronę. Niech Pan powie o tym Żonie. Patrzę w tamtą stronę i zdaje mi się, że nie można zrozumieć dzisiejszych strasznych wypadków na Bałkanach bez Medjugorje (...). Jan Paweł II”.
[list z dnia 6 grudnia 1993 roku].

Listów tych co prawda nie mogła znać p. Rafalska wtedy, gdy pisała swoje artykuły i książkę, lecz mogła dotrzeć do innych prywatnych wypowiedzi Papieża, tak jak dotarła do prywatnych opinii bpa Mostaru⁴¹ i traktowała je jako wiarygodne, natomiast prywatną opinię Papieża traktowała jako niewiarygodną. Nie rozumiem teologa, który ma tak wielkie zaufanie do wyników swoich badań, a z tak małe - do świadectw ludzi, którzy osobiście słyszeli wypowiedzi Jana Pawła II. Nie rozumiem, dlaczego Autorka nazywa plotkami i pobożnymi życzeniami wypowiedzi biskupów opublikowane w katolickich wydawnictwach.

5. „Drogie dzieci, kiedy adorujecie Jezusa...”

Interpretacja orędzi dokonana przez p. Rafalską ma potwierdzać, że Gospa z Medziugorja koncentruje uwagę na sobie a nie na Jezusie:

„Gospa (...) wzywa do adoracji Najświętszego Sakramentu tylko dlatego, iż Ona jest przy nim obecna” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<< ..., s. 26).

Wniosek taki, w moim przekonaniu jest wyraźnym nadużyciem interpretacyjnym, nie da się go w żaden sposób uzasadnić treścią orędzi przywołanych w przypisie. Wskazuje on na str. 43, 137 – 138 publikacji zawierającej orędzia z Medziugorja (*Orędzia Matki Bożej z Medziugorje*, Kraków 1996).

Przy okazji chcę dodać, że i tu dostrzegam błąd metodologiczny, który polega na sugestywnym zmodyfikowaniu powyższego tytuł książki. Modyfikacja ta polega na ujęciu w cudzysłów dwóch wyrazów odnoszących się do Maryi. W przypisie jest użyty cudzysłów: *Orędzia >>Matki Bożej<< z Medziugorje*. Powtórzę myśl, którą przedstawiłam wcześniej: p. mgr Dorota Rafalska, doktorantka KUL-u, w latach 1999 - 2001 roku daje wyraz swej pewności, że w Medziugorju nie objawia się Matka Boża (na co wskazuje cudzysłów), natomiast Komisja powołana na polecenie Josepha Ratzingera przewodniczącego

⁴¹ Przedstawione są one m.in. we francuskim artykule *Les inquietudes de l'Eglise pour Medjugorje*. Artykuł ten przedstawia jednoznacznie negatywne stanowisko bpa Mostaru Ratko Pericia zawarte w formule *constat de non supernaturalitate* [stwierdza się brak nadprzyrodzoności] odnośnie do objawień z Medziugorja. Takiego stanowiska nie przyjmuje Komisja Episkopatu Jugosławii. Zob. więcej M. Arkuszyński, *O objawieniach...* dz. cyt. s. 45 - 46.

Kongregacji Nauki i Wiary na podstawie wieloletnich badań specjalistycznych tej pewności nie ma, gdyż nie orzekła fałszywości objawień... Obawiam się, że osobiste przekonania Autorki co do nieautentyczności objawień z Medziugorja negatywnie wpłynęły na jej rzetelność naukową i zaufanie do oficjalnych wypowiedzi Kościoła.

Wracając do orędzi, które zostały wskazane z przypisie, nie zauważyłam logicznego związku między wnioskiem w tekście głównym a treścią orędzi. Na wskazanych stronicach są zamieszczone przesłania z dnia 15 marca 1984 r. oraz z dnia 25 września 1995 r., które mają związek z kultem Eucharystii, ale treść żadnego w nich nie potwierdza słuszności toku rozumowania p. Rafalskiej. Dodam, że treści orędzi nie ma w przypisach, co nie ułatwia czytelnikom odkrycia błędu. A oto treść orędzi, na które wskazują przypisy:

„I dzisiaj wieczorem jestem wam w szczególny sposób wdzięczna, że tu jesteście. Czujcie bezustannie Najświętszy Sakrament Ołtarza. Ja zawsze jestem obecna, kiedy wierzący oddają Mu cześć. Wtedy otrzymują łaski wyjątkowe” (orędzie z dnia 15 III 1984).

„Drogie dzieci! Dziś wzywam was do rozmiłowania się w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Adorujcie Go, drogie dzieci, w waszych parafiach, a będziecie zjednoczeni z całym światem. Jezus stanie się dla was Przyjacielem i nie będziecie mówić o Nim jak o kimś ledwie poznanym (...). Drogie dzieci, kiedy adorujecie Jezusa jesteście również blisko mnie” (orędzie z dnia 25 września 1995).

Ustosunkowując się do treści orędzi oraz do wniosków zawartych w artykule z 1999 roku, napisałam:

„Otóż w moim odczuciu taki wniosek, [że Gospa wzywa do adoracji Najświętszego Sakramentu tylko dlatego, iż Ona jest przy nim obecna (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<< ..., s. 26) - dop. mój A.S] nie jest uprawomocniony, gdyż nie wynika z treści orędzia, które wskazane jest w przypisie (...). Sądzę, że z faktu, iż Gospa oddaje cześć Jezusowi w Eucharystii nie można wyprowadzić wniosku, iż „tylko dlatego, że ona tam jest” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 26) zachęca wiernych do adoracji Najświętszego Sakramentu - a taki wniosek został przedstawiony w artykule. Szkoda, że Autorzy nie zacytowali bezpośrednio

wypowiedzi Gospy⁴², lecz zastąpili go własną w - moim przekonaniu błędną – interpretacją” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle ...*, s. 268 - 269).

Zaskakująca i niezrozumiała dla mnie była odpowiedź p. Rafalskiej zapisana zarówno w wersji drukowanej jak i późniejszej – elektronicznej. Autorka, przyznając mi częściowo rację, kontynuuje jednak swój nieuzasadniony merytorycznie tok rozumowania:

„Autorzy (...) z zarzutem owym do pewnego stopnia się zgadzają, gdyż konkluzja taka rzeczywiście wprost nie wynika ze wskazanych orędzi⁴³. Trzeba jednak zapytać: czemu służy podkreślanie przez domniemaną Matkę Bożą, iż jest ona zawsze obecna, kiedy wierzący czczą Najświętszy Sakrament? W innym zaś przesłaniu dodaje Ona: „Drogie dzieci, kiedy adorujecie Jezusa, jesteście również blisko mnie”⁴⁴ Na tej podstawie można więc wysunąć hipotezę, że Gospa wzywa do adoracji Najświętszego Sakramentu ze względu na swoją obecność” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 294).

Chcę zwrócić uwagę na trzy zabiegi manipulacyjne obecne w powyższym cytacie. Widoczne są one najpierw w zastosowaniu czasownika „podkreśla”; następnie w użyciu formy interrogacyjnej (chodzi o pytanie retoryczne) - z typowym dla niej ładunkiem emocji i ekspresji, a na końcu w zastosowaniu odsyłacza w formie przypisu, który miałby uwierzytelniać wnioski p. Rafalskiej. Przypis ten wskazuje na orędzie z dnia 15 marca 1984 (cytowane już przez mnie powyżej). Autorka jednak nie zamieszcza treści orędzia w przypisie; czytelnik chcąc sprawdzić poprawność wnioskowania p. Rafalskiej (a raczej przekonać się o braku tej poprawności) musi je sam znaleźć. Gdy już znajdzie, przekona się, że z treści przesłania nie wynika, jakoby Gospa cokolwiek „podkreślała”. Użycie tego wyrazu jest – tak jak poprzednio – przejawem tendencyjnej interpretacji orędzi z Medjugorja, a nie wynikiem wnikliwych badań naukowych. P. Rafalska bowiem odwołała się do jedynie do trzech orędzi, a nie zebrała tych wszystkich, w których jest mowa o adoracji Najświętszego Sakramentu⁴⁵; nie przeprowadzała ich dokładnych analiz leksykalno – stylistycznych; nie zrobiła listy frekwencyjnej wyrazów należących do określonych pól semantycznych; nie

⁴² Przypis podany w artykule odsyła czytelnika również do orędzia z dnia 25 IX 1995. Ale i w tym przypadku nie można dostrzec adekwatności między treścią orędzia, a wnioskiem, jaki wyciągnęli z niego Autorzy (treść orędzia zacytowałam wcześniej w tekście głównym).

⁴³ W wersji elektronicznej tu jest dalszy ciąg zdania: „na podstawie których został sformułowany”. [dod. mój – A. S.]

⁴⁴ *Słowa nieba. Wszystkie orędzia z Medjugorja*, Warszawa 1999, s. 223.

⁴⁵ Można je znaleźć w Centrum Informacyjnym Mir, które działa od 3 listopada 1994 roku. Prowadzi ono także stronę internetową, na której znajdują m.in. autoryzowane wypowiedzi Gospy w oryginalnej wersji chorwackiej a także w tłumaczeniach na języki obce : www.medjugorje.hr.

policzyła w ilu orędziach dotyczących kultu Eucharystii Gospa mówi o sobie, a w ilu milczy na swój temat; nie sprawdziła proporcji...⁴⁶. Na tej postawie wnioskuję, że wniosek przedstawiony w artykule jest nieuzasadniony.

Na zakończenie tego passusu przytoczę uwagi ks. Arkuszyńskiego odnoszące się do omawianej kwestii:

„Sądzę, że hipoteza ta [„Gospa (...) wzywa do adoracji Najświętszego Sakramentu tylko dlatego, iż Ona jest przy nim obecna” (D. Rafalska, 1999, >>Objawienia<< ..., s. 26; por. D. Rafalska, 2003, *Medjugorje: prawda czy fałsz?*... . s. 294) dop. mój–A.S.] jest nieuzasadniona, gdyż odczytanie tego fragmentu jako implikacji jest tendencyjne. Zauważmy, że Maryja trwała pod Krzyżem Chrystusa, a Eucharystia jest uobecnieniem misterium Paschalnego i Maryja trwa nadal przy Swoim Synu. Tak więc stwierdzenie, iż Maryja jest obecna przy Najświętszym Sakramencie jest teologicznie uzasadnione: natomiast domniemania Rafalskiej [i Łażewskiego] nie są niczym potwierdzone. Ponadto można odnaleźć inne orędzia, w których Matka Boża nie wspomina o swojej obecności przy Jezusie Eucharystycznym, a więc nieuzasadnione jest stwierdzenie autorów, że Maryja „podkreśla”, że jest obecna wówczas, gdy ludzie czczą Najświętszy Sakrament. Widzący także mówią, iż Gospa poleca im raczej wybrać udział we mszy a nie w objawieniu, a więc nie siebie stawia na pierwszym miejscu, lecz Jezusa”⁴⁷.

Zauważyć też warto, że Maryja (jeżeli to Ona do 1981 roku objawia się widzącym) wyraźnie wskazuje na Jezusa w słowach orędzia z 15 marca 1984: nie mówi, że jest obecna, gdy wierzący oddają Jej cześć, ale wówczas, gdy wierzący oddają cześć Jezusowi. Gospa z Medjugorja więc nie koncentruje uwagi na sobie, lecz prowadzi wierzących do Jezusa, co zgodne jest z nauczaniem Kościoła⁴⁸.

⁴⁶ Na temat tego typu metodologii potrzebnej do analiz filologicznych piszą np. W. Pisarek, *Mierzenie stylistycznej i emotywniej wartości słownictwa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1971, nr 12/2, s. 37-46; B. Kulka, *Możliwości zastosowania metod statystycznych w nauczaniu języka polskiego* „Poradnik Językowy” 1977 nr 4, s. 173-182. H. Zgółkowa, *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej. Lista frekwencyjna i rangowa*, Poznań, 1983; M. Zarebina, *Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej*, Wrocław... 1985; R. Hammerl, J. Sambor, *Statystyka dla językoznawców* Warszawa 1990.

⁴⁷ M. Arkuszyński, *Aneks...* dz. cyt. s. 484.

⁴⁸ KKK, 963 – 975.

6. Mariocentryzm – co to takiego ?

Od zagadnień eucharystycznych p. Rafalska przechodzi do kwestii tzw. „autonomizacji” Matki Bożej i związanego z nim zarzutu mariocentryzmu. Tak przedstawia swe stanowisko w artykule z 1999 roku:

„Dostrzegamy jednak w tych zachętach [do praktyk pobożnych – dop. mój – A.S.] pewien stały, niepokojący motyw – przedstawianie (...) siebie jako głównego czynnika sprawczego nadzwyczajnych wydarzeń w Medjugorje. Np. Stwierdza, iż to Ona wybrała parafię św. Jakuba, aby zrealizowały się Jej plany. Wydaje się to być przejawem autonomizacji Matki Bożej” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 26<<)⁴⁹.

W przekonaniu, że zarzut „autonomizacji” Matki Bożej jest niesłuszny, napisałam:

„Brakło również precyzji w określeniu terminu „autonomizacja” w odniesieniu do Matki Bożej. Z kontekstu wnioskuję, iż Autorzy sądzą, iż to Gospa przedstawia siebie jako „główny czynnik sprawczy nadzwyczajnych wydarzeń w Medjugorje” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 26). W moim przekonaniu jest inaczej, gdyż Maryja (jeśli to Ona objawia się w Medjugorji) w wielu orędziach wskazuje bezpośrednio na Boga, z którego łaski może objawiać się widzącym i ku Któremu pragnie wszystkich prowadzić. Gospa mówi np.: "B ó g p o s y ł a m n i e [podkr. A. S.], abym wam pomagała i prowadziła was do raj, który jest waszym celem"⁵⁰; „Właśnie dlatego jestem z wami, by was pouczać i przybliżać do Bożej miłości"⁵¹; „Pragnę was odnawiać i prowadzić przez moje serce do Serca Jezusowego, które dzisiaj za was cierpi i wzywa was do nawrócenia i odnowy"⁵² (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 269).

Mam wrażenie, że mój tok rozumowania nie został właściwie zrozumiany, gdyż w internetowej odpowiedzi na swój artykuł przeczytałam:

„Za przejaw tej „swoistej autonomizacji” Rafalska i Łażewski uznali zaś wielokrotne podkreślanie przez Gospę tego „iż to Ona wybrała parafię św. Jakuba aby w niej realizowały się Jej plany"⁵³. Podali oni również inne fakty „o swoistej autonomizacji”

⁴⁹ W wersji elektronicznej artykułu z 1999 r. tego zdania nie ma, mimo iż artykuł datowany jest na ten sam dzień co jego wersja książkowa (29 czerwca 1999); jest jednak mowa o „mariocentryzmie”, który p. Rafalska dostrzega w objawieniach.

⁵⁰ Orędzie z 25 IX 1994 – „Znak Pokoju”, (1994), nr 81, s. 1.

⁵¹ Orędzie z 25 V 1999 „Znak Pokoju” (1999), nr 137 -138, s. 1.

⁵² Orędzie z 25 X 1998 – „Znak Pokoju”, (1998), nr 106. s. 1

⁵³ „*Objawienia*”... dz. cyt., s. 26.

potwierdzającej⁵⁴, a Seul z tym nie polemizuje, podając jedynie przykłady trzech zdań z orędzi Gospy wskazujących na jej posłanie od Boga i prowadzenie oraz przybliżanie wiernych do Niego⁵⁵”. (D. Rafalska, *O nieporozumieniach ...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm>; data dostępu 19 lipca 2008).

W mojej ocenie, powyższemu rozumowaniu brak logiki: bowiem cytaty, które przywołałam wyraźnie wskazują na to, iż wyraźnie polemizuję ze stanowiskiem p. Rafalskiej i uzasadniam, że jej wniosek dotyczący „autonomizacji Matki Bożej” jest niesłuszny. Przytaczam bowiem słowa, w których Gospa wprost mówi, że to Bóg jest głównym czynnikiem sprawczym nadzwyczajnych wydarzeń w Medziugorju, gdyż to On Ją posyła... Zwrócę jeszcze uwagę na ostatni przypis w powyższej wypowiedzi. Otóż nikt z czytelników na podstawie ani cytowanego fragmentu (ani też całości opublikowanej w Internecie) nie ma możliwości dotrzeć do artykułu wskazanego w przypisie, aby się przekonać, jaki jest bliższy kontekst mojej wypowiedzi (bo przypis odnosi się do mego tekstu) i w związku z tym nie ma możliwości, by ocenić poprawność wnioskowania zawartą w obu wypowiedziach.

Sformułowanie: „wielokrotne podkreślanie” użyte w cytowanej wypowiedzi p. Rafalskiej nie jest w żaden sposób uzasadnione. Autorka przyjmuje, że Gospa coś „podkreśla”, ale tego nie udowadnia (podobnie jak w poprzednim zarzucie co do kultu Eucharystii). Na podstawie treści jednego cytatu z jednego orędzia nie można bowiem uzasadnić użycia czasownika „podkreślać”. Sformułowanie to jest swoistym nadużyciem. Aby udowodnić, że Gospa cokolwiek „podkreśla”, trzeba byłoby zebrać wszystkie orędzia odnoszące się do interesującej kwestii, policzyć w ilu orędziach Gospa odnosi się do Boga jako sprawcy wydarzeń, a w ilu mówi o sobie, jako kimś kto podejmuje decyzje (niezależnie od Boga?), wziąć pod uwagę bliższy i dalszy kontekst odnalezionych wypowiedzi, stylistykę orędzi, ich adresatów (także ich wiek i zdolność percepcji). Gdyby tak przeprowadzone badania wykazały, że Gospa rzeczywiście „podkreśla”, swoją rolę jako sprawczyni wydarzeń z Medziugorja, wówczas można byłoby się zastanowić nad wnioskiem zawartym w powyższych cytacie. Jednakże z analiz artykułów nie wynika, by wnioski w nich zawarte były uzasadnione użyciem metod statystycznych, dlatego wniosek p. Rafalskiej traktuję jako bezpodstawny⁵⁶.

⁵⁴ Por. tamże, s. 26 – 27.

⁵⁵ *Medjugorie...* dz. cyt. s 18.

⁵⁶ Zastosowanie tych metod posłużyło A. Samotnik i ks. M. Arkuszyńskiemu do wykazania, że to, co w opublikowanym doktoracie p. Rafalskiej dotyczy np. demona jest wyrazem manipulacji: „Rafalska wielokrotnie wyprowadza swoje wnioski na podstawie tendencyjnie dobranego materiału źródłowego – tzn. opiera się tylko na tych przesłaniach Gospy (i ich fragmentach), które „potwierdzają” jej tezę o nieautentyczności objawień. Np. >>>Podsumowując problematykę orędzi dotyczących szatana, należy uznać, iż koncentrują one uwagę czytelnika

Odpowiadając na zarzut mariocentryzmu, jaki pojawił się wprost w książkowej publikacji, a pośrednio w wypowiedzi internetowej, napisałam:

„Zdaniem autorów artykułu, Gospie brakuje postawy pokory, gdyż podkreśla swoją rolę, wielkość (D. Rafalska, 1999, „Objawienia”..., s. 27-28). Myślę, że jeśli ktoś wyrwałby z kontekstu pewne zdania wypowiedziane przez Maryję w Lourdes i Fatimie, to również mógłby zakwestionować pokorę Maryi i - w konsekwencji - autentyczność tych objawień. Otóż Maryja przedstawia się w słowach „Ja jestem Niepokalane Poczucie” i zapewnia: „w końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Kościół jednak nie widział przeszkód, by uznać prawdziwość tych słów Maryi i nie interpretował ich jako przejawów pychy. A przecież w obu tych zwrotach Maryja wyraźnie wskazuje na swoje przywileje i zapewnia o swoim zwycięstwie. Kościół jednak - patrząc głębiej - nie widział żadnej w nich niestosowności, potraktował je jako realizację zapowiedzi biblijnej: „Błogosławić mnie będą wszystkie narody” (Łk 1, 48), nie obawiając się „mariocentryzmu” (D. Rafalska, 1999, „Objawienia”..., s. 27). Artykuł krytycznie odnosi się do faktu, iż Gospa wydaje polecenia i nakazy oraz podkreśla, że są to przejawy „mariocentryzmu” kwestionującego prawdziwość objawień. Sądzę jednak, że uwzględnienie danych biblijnych oraz historii Kościoła stawia pod znakiem zapytania tezę o „mariocentryzmie” objawień. Już św. Paweł stawiał pierwszym chrześcijanom wiele wymagań (zob. np.: 2 Kor 12, 20-21; 2 Tes 3,12; Flp 4, 9) i także wzywał, by wierzący go naśladowali - tak! - właśnie jego (por. 1 Kor 4, 15-16; Flp 3, 17). Nikt jednak nie napisał, że *Corpus Paulinum* jest wykwitem „paulocentryzmu”, a natchniony charakter jego listów nigdy nie był kwestionowany. Podobnie też wiele dyrektyw w historii Kościoła dali swoim duchowym synom i córkom kanonizowani założyciele rozmaitych wspólnot i zgromadzeń. Czyżby

na osobie i działaniu Złego Ducha, nie zaś na Chrystusie jako Jego zwycięzcy<< (s.166). Tymczasem – co można policzyć – na około 350 orędzi z lat 1983–2002 (orędzia czwartkowe i comiesięczne) tylko około 50 razy wystąpiło słowo wskazujące na demona (np. zły duch, szatan). A więc mamy proporcję: 350 : 50 – czyli 7 : 1. Wniosek jest prosty: jeśli orędzia z lat 1983–2002 potraktować jako 100% to tylko w 14% występuje odniesienie do demona. To wskazuje, że Rafalska dopuszcza się manipulacji tekstami źródłowymi, gdyż z samych proporcji wynika, że Gospa nie zwracała uwagi wiernych przede wszystkim na szatana. Ze szczegółowej analizy orędzi wynika, że Matka Boża wcale się nie koncentrowała na problematyce złego ducha, bo pozostałe orędzia (86%) dotyczą innej tematyki niż demoniczna. Ponadto, przesłania, w których mowa jest o szatanie, mają jednocześnie także odniesienie do Boga”. A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Rodzaje błędów ... dz. cyt. www.medjugorje.ogr.pl* (data dostępu: 25 lipca 2008). Dodam, że w Centrum Informacyjnym Mir zbierane są autoryzowane orędzia od 1983 roku; dokumentacja dotycząca orędzi z poprzednich lat w dużym stopniu została zniszczona przez komunistów (oni byli pierwszymi wrogami objawień). Zachowane w niektórych źródłach wypowiedzi Gospy z lat 1981 – 1983 wymagają analiz filologicznych – zwłaszcza komparatystycznych, aby można było z pewnym prawdopodobieństwem dotrzeć do autentycznych słów Maryi (jeżeli to Ona objawia się w Medjugorju). Takich analiz nie przeprowadza p. Rafalska ani w swoich artykułach, ani w książce.

Kościół kanonizował pyszałków skoncentrowanych na sobie i wydających polecenia innym?” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...* s. 270 - 271).

P. Rafalska w żaden sposób nie odniosła się również do mojego wyjaśnienia przedstawionego powyżej, a w artykule internetowym podtrzymuje swą tezę o „mariocentryzmie” objawień w Medjugorju.

7. Traktaty teologiczne

Zaprzeczając tezie, iż Gospa jest „głównym czynnikiem sprawczym wydarzeń z Medjugorja” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 26), wskazałam także na odniesienia do Trójcy Świętej obecne w przesłaniach medjugorskich⁵⁷:

„Na podstawie wielu orędzi Gospy można wyraźnie dostrzec trynitarny charakter przesłania z Medjugoria. Pani wzywa do tego, by wysławiać Boga Stworzyciela: „On nawet poprzez najmniejszy kwiatek mówi do was o Swoim pięknie i głębi miłości, z której zostaliście stworzeni”⁵⁸. Jej orędzia wprost odnoszą się do naszej relacji względem Jezusa: „Drogie dzieci módlcie się i szukajcie więcej czasu dla Jezusa⁵⁹ Zachęca wszystkich, by otwierali się w modlitwie na Ducha Świętego i zapewnia, że „On pomoże wam przemienić wasze kamienne serca w serca z ciała”⁶⁰. Gospa również podkreśla jedność Jezusa i Kościoła: „(...) wtedy, gdy przybliżycie się do Jezusa, pojmiecie Jego nieskończoną miłość do każdego z was. Modlitwa i umartwienia sprawią, że staniecie się bardziej otwarci na dar wiary i miłości do Kościoła oraz do ludzi, którzy was otaczają⁶¹” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 269 - 270).

Moja argumentacja jest zdaniem p. Rafalskiej błędna, gdyż w internetowej wersji artykułu przeczytałam następującą odpowiedź:

„W dalszej kolejności, Seul ukazuje domniemany „trynitarny charakter przesłania z Medjugorie”. W rzeczywistości jednak, w orędziach Gospy z Medjugoria wymiar ów (charakter) trynitarny nie występuje⁶² Wymiar trynitarny w teologii katolickiej bowiem to odnoszenie się bądź to do całej Trójcy św., bądź to do poszczególnych Jej

⁵⁷ Wskazałam też na aspekt eklezjalny, lecz p. Rafalska nie odniosła się do niego, więc nie rozwijam tego wątku; więcej na temat rozumienia zagadnień eklezjalnych w wypowiedziach Autorki, zob. M. Arkuszyński, *O objawieniach w Medjugorju...* dz. cyt., s. 341 – 397.

⁵⁸ Orędzie z 25 VIII 1999 – „Znak Pokoju”, (1999), nr 140, s. 1

⁵⁹ Orędzie z 25 I 1992 – „Znak Pokoju”, (1992), nr 50, s. 1

⁶⁰ Orędzie z 25 VI 1996 – „Znak Pokoju”, (1996), nr 103, s. 1

⁶¹ Orędzie z 25 III 1998 – „Znak Pokoju”, (1998), nr 122, s. 1.

⁶² Teza ta została sformułowana na podstawie treści orędzi zawartych w *Słowa z nieba*, dz. cyt., oraz w „Znakach Pokoju”.

Osób z uwzględnieniem Ich wzajemnej łączności⁶³. Te zaś dwa aspekty nie są uwzględniane w orędziach Gospy z Medjugoria” (D. Rafalska, *O nieporozumieniach...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Odnosząc się do tego passusu, rozpocznę od tego, że w żadnym z uznanych przez Kościół objawień maryjnych Matka Boża nie przeprowadza systematycznych wykładów z teologii (np. dogmatycznej), a Jej wypowiedzi są najczęściej dostosowane do zdolności zrozumienia widzających. Podobnie jest także w przesłaniach z Medziugorja: Gospa nie przemawia językiem dyskursu naukowego, lecz zwraca się do widzających prostym językiem mieszkańców wioski. Celem objawień z Medziugorja nie jest przekazywanie widzającym usystematyzowanej wiedzy teologicznej np. z trynitologii⁶⁴, lecz praktyczne wezwanie do nawrócenia. Tu dodam, że ten praktyczny wymiar, jaki łączy się z wezwaniem do nawrócenia, dotyczy także modlitwy. Jedną z nich jest doksolgia „Chwała Ojcu”. Jej trynitarny charakter zauważyła p. Rafalska, o czym pisze w swojej późniejszej książce⁶⁵. Natomiast Autorka nie uwzględniła faktu, że przed mającym nastąpić objawieniem widzający odmawiają „Chwała Ojcu”⁶⁶. Doksolgia ta traktowana może być jako modlitwa trynitarna, w której znak wzajemnej łączności poszczególnych Osób Trójcy Świętego widoczny jest już na poziomie werbalnym, gdyż dwukrotnie powtórzony w modlitwie spójnik „i” ma charakter łączny⁶⁷ - podobnie jak greckie *kai* w biblijnej formule chrzcielnej⁶⁸. P. Rafalska nie uwzględniła także faktu, że Gospa wielokrotnie prosiła o odmawianie różańca, w którym powtarzana jest modlitwa

⁶³ KKK 8.

⁶⁴ Tę można zdobyć na studiach... Studenci (i inni zainteresowani trynitologią) mają możliwość zwrócenia uwagi na relacje wewnątrztrynitarne, gdy zapoznają się ze stosowną literaturą. Interesujące opracowanie tych kwestii podaje: G. Danneeles, *Trzej przy stole. O Trójcy Świętej*, Wrocław 2001; Egzystencjalny a zarazem teologiczny aspekt zagadnień dotyczących Trójcy omawiają: T. Śpidlik, *Zanurzeni w Trójcy. Krótkie studium o Trójcy Świętej*, Kraków 2003; J. Daniélou, *Trójca Święta i tajemnica egzystencji*, w: J. Daniélou, *Trójca Święta i tajemnica egzystencji. Znak świętyni czyli o obecności Boga*, Kraków 1994. Zagadnienia dogmatyczne omawiają autorzy podręczników np. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t.I, Lublin 1972, s. 345-406; J. Szczurek, *Trójjedyny. Traktat o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym*, Kraków 1999; *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*, Wrocław 1999, s. 156-197.

⁶⁵ D. Rafalska, *Medjugorje: prawda czy fałsz?*, dz. cyt., s. 157. Autorka podając przykłady trynitarnego wymiaru modlitwy pisze, że po odmówieniu psalmów i hymnów dodaje się „Chwała Ojcu”. Dodam również, że p. Rafalska cytuje encyklikę pap. Leona XIII *Divinum illud*, lecz nie podaje numeru punktu, a jedynie nr strony (s. 343) [sic!] w wydaniu ze Słupska z 1997 roku. Nie udało mi się dotrzeć do tej publikacji, aby sprawdzić, czy ukazała się w wydawnictwie katolickim i jakie słowa naprawdę napisał Leon III oraz w jakim kontekście je umieścił.

⁶⁶ O tym, że odmawianie trzech modlitw: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario” i „Chwała Ojcu” stanowi przygotowanie do spotkania z Gospą zaświadcza widzący: „Jakov: (...) Razem się modlimy: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario”, „Chwała Ojcu”... Zawsze się tak modlimy. I wtedy Ona nam się nagle pokazuje”. D. Škunca – Klanac, *U Źródle Medziugorja*, Kraków 2002., s. 116.

⁶⁷ Spójnik ‘i’ łączy równorzędne zdania składowe w zdaniu złożonym lub równorzędne części zdania. Por. J. Podracki, A. Gałązka, *Kieszonkowy słownik interpunkcyjny*, Warszawa 2001, s. 151.

⁶⁸ „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” Mt 28,19.

„Chwała Ojcu” oraz wyraźnie jest obecny aspekt trynitarny⁶⁹. Ponadto w przesłaniach z Medziugorja znajdują się słowa zachęty do odmawiania *Credo*⁷⁰ przed modlitwą znaną wielu pokoleniom Chorwatów⁷¹. Bez wątpienia, w odmawianym dziś w Kościele Katolickim *Credo* i innych symbolach wiary⁷² wyraźnie są obecne odniesienia do poszczególnych Osób Trójcy Świętej w związku z dziełem stworzenia, zbawienia i uświęcenia⁷³.

Teraz odniosę się do źródeł, na których oparła swoje tezy p. Rafalska. W zacytowanym fragmencie z jej artykułu dostrzegam nieadekwatność treści przedstawionych w tekście głównym do przypisów. Pierwszy z przypisów odsyła czytelnika do bliżej nieokreślonych fragmentów *Słów z nieba* oraz do bliżej nieokreślonych publikacji, których nie podano tytułów ani autorów, a jedyną wskazówką bibliograficzną, to fakt, że zostały zamieszczone w „Znaku Pokoju” (ale nie wiadomo, w którym roku i numerze tego pisma). Taki przypis jest - w moim przekonaniu - pozbawiony wartości metodologicznej: nie informuje czytelnika kto, kiedy, dlaczego, na jakiej podstawie sformułował tezę, że w orędziach z Medziugorja nie występuje wymiar trynitarny, nie mogę więc sprawdzić, czy tok rozumowania autora tezy jest logiczny, uzasadniony i wolny od nadinterpretacji.

Usytuowanie drugiego przypisu informuje, że w punkcie 8 Katechizmu Kościoła Katolickiego powinnam znaleźć coś na temat odniesienia do całej Trójcy, bądź to do poszczególnych Jej Osób i ich wzajemnej łączności. A oto, co czytam się we wskazanym miejscu Katechizmu Kościoła Katolickiego:

„W okresach odnowy Kościoła kładzie się także nacisk na katechezę. Rzeczywiście, w wielkiej epoce Ojców Kościoła święci biskupi poświęcają katechezie znaczną część swej posługi. Należą do nich: św. Cyryl Jerozolimski i św. Jan Chryzostom, św. Ambroży, i św. Augustyn oraz inni Ojcowie, których dzieła katechetyczne nadal mają charakter wzorcowy” (KKK, 8)⁷⁴.

Dodam, że Autorka także i w tym przypisie podała tylko referencje Katechizmu (KKK, 8) natomiast nie umieściła żadnego cytatu. Tymczasem – jak widać – treść wskazanego punktu

⁶⁹ Paweł VI, *Marialis cultus*; Jan Paweł, *Rosarium Virginis Mariae*, 34.

⁷⁰ Na marginesie dodam, że zdaniem p. Rafalskiej *Credo* nie jest modlitwą, o czym informuje czytelników swojego doktoratu. Więcej na ten temat piszę w punkcie *Nauka poszła w las...*

⁷¹ Jest to modlitwa typu koronki – powtarza się w niej kolejno: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu. Taki układ tych trzech modlitw odmawia się siedmiokrotnie. W związku z tym, że modlitwa ta jest odmawiana w Medziugorju w związku z objawieniami, została nazwana „Koronką Pokoju”. Por. R. Laurentin, *Czy Panna Maryja ukazuje się w Medziugorju?* ..., dz. cyt., s. 250.

⁷² Więcej na temat symbolów wiary zob. w punkcie *Nauka poszła w las...*

⁷³ KKK, 189 – 190.

⁷⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 12. Wszystkie odwołania do KKK podaję za tym wydaniem wskazując na stosowny punkt Katechizmu.

Katechizmu w żaden sposób nie odnosi się do tajemnicy Trójcy Świętej. Tak więc treści, na które wskazują oba przypisy, nie uzasadniają przyjętej w artykule tezy, że w objawieniach z Medziugorja nie występuje wymiar trynitarny.

8. Post i basta!

Przejdę teraz do tych fragmentów internetowej wersji artykułu z 1999 roku, które wydają się mi z różnych względów istotne. Internetowa wersja różni się nieco od książkowej i jest dla mnie znakiem, że Autorka nie przyjęła mojej argumentacji odnośnie do wielu kwestii.

Analizę fragmentów wypowiedzi internetowej rozpocznę od stwierdzenia, iż postawione w nim tezy nie zostały udokumentowane ani jednym przypisem, a uboga bibliografia zamieszczona na końcu również nie pozwala na pozytywne zweryfikowanie wniosków zawartych w artykule.

Na początek zdecydowanie kontrowersyjny cytat na temat postu:

„Jeszcze innym przejawem posłuszeństwa Gospie jest bezwzględne przestrzeganie, dwa razy w tygodniu, postu o chlebie i wodzie. Nie tylko, że może to odbić się na zdrowiu poszczących, lecz także prowadzi do ośmieszenia samej praktyki postu np.: niektórzy wierni, w tym jedna z wizjonerek czekają do godziny 24.00, by potem natychmiast otworzyć lodówkę i zacząć jeść” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajaki.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Rozpocznę od stwierdzenia, że ktoś czeka do godziny 24, aby otworzyć lodówkę... Pomijając groteskowy wręcz charakter tej wypowiedzi i niemożność jej zweryfikowania, to sądzę, że to jedynie Bóg sprawiedliwie oceni wartość każdej ofiary – także najmniejszej, natomiast metoda ośmieszania, poniżania kogokolwiek nie należy ani do metodologii nauk teologicznych, ani nie godzi się z przykazaniem miłości bliźniego. Z czasów PRL – u pamiętam, że wiele akcji podejmowanych przez Kościół było ośmieszanych w środkach społecznego przekazu. Jednak fakt, że przedstawiciele PZPR oraz zwolennicy ideologii marksistowskiej lubowali się w ośmieszaniu Kościoła, wcale nie znaczy, że np. Stefan kard. Wyszyński nie miał racji, podejmując decyzję o Ślubach Jasnogórskich. Fakt, że jeden ze współczesnych polityków – być może w stanie nietrzeźwym – ośmieszał gesty Jana Pawła całującego ziemię, nie świadczy, że papieski gest zasługiwał na jego drwinę... Dlatego nie przekonuje mnie argument ośmieszania. Sądzę, że ośmieszanie świadczy przede wszystkim o braku dojrzałości moralnej i intelektualnej tego, kto się posługuje tą metodą.

W powyższym cytacie znajduje się też sugestia, jakoby Gospa zalecała – bez względu na stan zdrowia – przestrzegania postu o chlebie i wodzie dwa razy w tygodniu. Na pewne szczegóły dotyczące postu wskazuje prof. René Laurentin, który, powołując się na wypowiedź Jeleny⁷⁵, tłumaczy tę kwestię inaczej niż p. Rafalska:

„Niekórym stan zdrowia uniemożliwia post, u innych może on być tylko częściowy z powodów fizycznych, psychologicznych czy społecznych. Trzeba znaleźć swój własny sposób poszczenia. Jelena daje w tym celu konkretne wskazówki: *Jeśli ktoś pali, nich nie pali. Jeśli ktoś pije, niech tego dnia nie pije. Inni, niech zrezygnują z czegoś, co jest im drogie. (1 marca 1984). Poście od telewizji (...)Telewizja to prawdziwa niewola, czyni ludzi niezdolnymi do modlitwy*”⁷⁶.

Powyższa wypowiedź mariologa jest rozwinięciem myśli zapisanej w orędziu z dnia 21 lipca 1982 roku :

„Ci, którzy nie mogą pościć, mogą jednak zastępować post modlitwą, miłosierdziem i spowiedzią; wszyscy jednak **z wyjątkiem chorych** [podkr. moje. AS] są wezwani do postu”⁷⁷.

Przywołane cytaty świadczą, iż wniosek p. Rafalskiej dotyczący postu jest nieuzasadniony. Na marginesie dodam, że Autorka w ogóle nie zwróciła uwagi na pozytywny aspekt postu ani na jego starochrześcijańską tradycję⁷⁸.

9. Czas Boga? Czas demona?

A oto następny kontrowersyjny fragment artykułu dotyczący czasu działania Boga (dzień) i czasu działania demona (noc):

„Dokonują się one [objawienia– dop. mój A.S] jak wskazują wcześniejsze podobne wydarzenia, rano lub w południe - w blasku słońca. Przyczyn tego można upatrywać w symbolice słońca - Chrystusa, oświecającego promieniami swej łaski Maryję, a przez nią wizjonerów. Zresztą, w świetle dnia postać Matki Bożej nie wzbudza obaw

⁷⁵ Nie należy do sześciorga widzących, dnia 15 grudnia 1982 otrzymała dar lokucji, a „następnie łaskę >>widzenia sercem<<, wewnątrz, a nie tak jak widzący, którzy postrzegają Panią w trójwymiarze jako osobę, która stoi przed nimi”. R. Laurentin, *Czy Maryja Panna ukazuje się w Medziugorju?* dz. cyt, s. 79.

⁷⁶ Tamże, s. 259.

⁷⁷ Podaje za: R. Laurentin, *Czy Maryja Panna ukazuje się w Medziugorju*, dz. cyt. , s. 256

⁷⁸ „Kościół pierwotny pościł w środę i w piątek. Piątek był zawsze dniem postu, ponieważ Jezus umarł tego dnia. Według tradycji była to środa, kiedy Judasz sprzedał Jezusa. Ofiaruj swe wyrzeczenia, z miłością, z radością każdej środy i każdego piątku” „Post nie jest karaniem samego siebie, nie jest torturowaniem siebie. Jest uwalnianiem siebie, uwalnianiem pokoju, miłości w swoim sercu” O. Jozo Zovko, *Tak jak Ona prosi*, Kraków 2000, s. 108. 112.

odbiorców jej orędzi. Noc natomiast jest czasem przypisywanym działaniu szatana lub złych ludzi” (D. Rafalska, *Objawienia ...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Zdanie to nie zostało opatrzone żadnym przypisem, a jego treść niezupełnie jest zgodna z prawdą. Nie kwestionując symboliki solarnej, chcę zwrócić uwagę na dwa fakty. Po pierwsze, wiele objawień prywatnych miało miejsce wieczorem lub nocą; po drugie, teza, iż noc jest czasem działania demona nie jest kompletna. Zdaniem egzorcystów, szatan działa zarówno we dnie jak i w nocy; ale także i Bóg działa we dnie w i nocy⁷⁹. Podobny wniosek da się wyprowadzić także np. z lektury *Dzienniczka św. Faustyny*⁸⁰ i *Ćwiczeń duchownych św. Ignacego Loyoli*⁸¹. Postawiona powyżej teza, że szatan działa w nocy sugeruje demoniczne pochodzenie objawień w Medziugorju. Odpowiadając już na tę kwestię, zawartą także w artykule opublikowanym w książce, napisałam :

„Także stwierdzenie, iż mrok towarzyszący spotkaniom Gospy z widzącymi wskazuje na ich podejrzany - diaboliczny charakter (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 30) jest - jak sądzę - nieuzasadnione. Przecież ciemność wieczoru i nocy nie stanowi przeszkody dla Boga Abrahama Izaaka i Jakuba, aby działać ze Swą potęgą, przemówić do człowieka i objawić mu Siebie. Bóg nocą wyprowadził naród Izraela z Egiptu i siedł przed nim w słupie ognia, nocą Bóg przemówił do Samuela, a Danielowi objawił apokaliptyczne tajemnice. Nocą Wcielony Bóg urodził się w betlejemskiej grocie i zmartwychwstał. Również w nocy Anioł wyprowadził Piotra z więzienia...

Znane są także objawienia pozabiblijne, które miały miejsce w nocy. Na przykład godziny nocne i wieczorne wybrała Maryja jako właściwą porę spotkania ze św. Katarzyną Labouré. Kilkakrotnie ta Święta miała objawienia wieczorem i w nocy, tak pisze o swoim doświadczeniu z dnia 18VII 1830 r.: „Wreszcie, o k o ł o 11.30 w n o c y [podkr. A. S.] usłyszałam jak ktoś mnie zawołał: - Siostró, siostró! Budząc się spojrzałam w stronę przejścia, skąd dochodził głos. (...) - Wstawaj szybko i chodź do kaplicy, Najświętsza Panna czeka na ciebie!”⁸². Spotkanie z Maryją, podczas którego

⁷⁹ Zob. np. G. Jeanguenin, *Szatan istnieje! Świadeństwo egzorcysty i jego odpowiedzi na pytania*, Kraków 2006; G. Amorth, *wyznania egzorcysty*, Częstochowa 1997, G. Amorth, *Egzorcyci i psychiatrzy*, Częstochowa 1999; F. Bamonte, *Magia wroźby i zabobony. Jak obronić się przed oszustwem?*, Kraków 2001.

⁸⁰ Zob. np. nr 417 – 419.

⁸¹ Np. rozmyślanie o *Dwóch sztandarach* : ĆD nr 136 – 148.

⁸² Cyt. za: R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej. Św. Katarzyna Labouré*, Kraków 1982, s. 47.

Katarzyna otrzymała polecenie wykonania Cudownego Medalika, rozpoczęło się o godz. 17.30. Był to z pewnością ciemny już wieczór, gdyż objawienie miało miejsce późną jesienią - datowane jest na 27 XI 1830⁸³. W nocy św. Faustyna doświadczała spotkań z duszami czyścicowymi⁸⁴, a ojciec Pio pomagał swoim bliskim w potrzebie bez względu na porę dnia i nocy...” (Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, 271 - 272)

Do tego co powyżej, chcę dodać, że również w nocy św. Faustyna doznawała objawień Jezusa, np. podczas adoracji nocnej⁸⁵ i w nocy i wieczorem również miała wizje Matki Bożej⁸⁶. Podobnie s. Łucja z Fatimy miała objawienia nocą⁸⁷.

Moje argumenty w opinii p. Rafalskiej są niewystarczające: jej zdaniem, powołując się na Pismo Święte, popełniam błąd biblicyzmu⁸⁸, a moje odwołania do innych objawień są zdaniem Autorki nieuzasadnione. A oto jej wypowiedź zawarta w podsumowaniu artykułu z 2001 roku:

„Artykuł Anastazji Seul świadczy o niedostatkach warsztatu badawczego (...) Identyfikacja bowiem tychże objawień wymaga umiejętnego korzystania z Tradycji i Magisterium Kościoła, nie zaś tylko próby odnoszenia informacji o domniemanym objawieniu do fragmentów Pisma Świętego, czy niedokładnych opisów innych, już uznanych objawień” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 310).

Nie rozumiem, na jakiej Autorka podstawie sądzi, że odnoszę się do niedokładnych opisów uznanych już objawień, nie udowodniła mi bowiem żadnego błędu w tym, co dotyczy innych objawień; nie wiem dlaczego pisze, iż nie znam reguł rozeznawania duchowego (por. D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*s. 287 - 288), gdyż i tego nie uzasadnia. Przy okazji dodam, że w przypisie nr 8 na stronie 287 podane są 4 nazwiska autorów i łacińskie tytuły ich

⁸³ Por. J. I. Dirvin, *Matka Boska Cudownego medalika*, w: *Niewiasta obleczona w słońce*, red. J. J. Delaney, Lublin 1992, s. 58. 62.

⁸⁴ Por. św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, nr 20; 1382.

⁸⁵ Tamże nr 445; zob. także inne nocne objawienia Jezusa - np. nr 424; 575.

⁸⁶ Tamże, nr 25; 686.

⁸⁷ Cz. Ryszka, *Godzina Fatimy*, Bytom 2005 s. 64.

⁸⁸ Autorka nie definiuje, czym jest biblicyzm, a jedynie w nawiasie podaje zapis: FR 55. (*O nieporozumieniach...*s. 228 W wskazanym numerze encykliki *Fides et ratio* jednak nie znajduję niczego, co sugerowałoby, iż mój sposób traktowania Pisma Świętego i całego depozytu wiary można określić słowem „biblicyzm”. Jan Paweł II naucza: „Rozpowszechnionym dziś przejawem tej fideistycznej tendencji jest „biblicyzm”, który chciałby uczynić lekturę Pisma Świętego i jego egzegezę jedynym miarodajnym punktem odniesienia. Dochodzi do tego, że utożsamia się słowo Boże wyłącznie z Pismem Świętym, a w ten sposób odmawia wszelkiego znaczenia nauczaniu Kościoła, które Powszechny Sobór Watykański II zdecydowanie potwierdził.” (FR 55). Dodam, że znany mi jest także dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *O interpretacji Pisma Świętego w Kościele*, kilkakrotnie odwoływałam się do niego w swojej pracy doktorskiej z teologii i bibliki, którzy czytali mój doktorat, nie dostrzegli w nim tendencji do biblicyzmu. Został on wydany w Lublinie (Rhema) w roku 2004 jako książka pt. *Jan Chrzciciel – Brat Pustynny według Romana Brandstaettera*.

dział, zawierające tzw. kryteria rozeznawania duchów. Zastanawia mnie ten fakt, gdyż wskazuje, iż p. Rafalska czytała je w oryginale. Autorka nie podaje bowiem ani nazwiska tłumacza, ani miejsca i roku ich wydania. Gratulować znajomości łaciny? Powątpiewać o rzetelności przypisów?

10. Zakryte stopy Gospy !

Kolejną moją wątpliwość w obu wersjach artykułu z 1999 roku budzi zawarte w nim przekonanie, iż Gospa z Medziugorja nie może być Matką Jezusa, gdyż widzącym nie pokazuje swoich stóp. Nie rozumiem, dlaczego ich widok jest dla Autorki czymś koniecznym do uznania prawdziwości objawień. Pisze ona bowiem:

„Znakiem charakterystycznym są jej stopy, znak zwycięstwa nad szatanem, w objawieniach maryjnych zawsze widoczne” (*Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Wyjaśniając tę kwestię posłużę się znów autocytatem, w którym kwestionuję przekonanie p. Rafalskiej zaczerpnięte prawdopodobnie z opracowania J. Wójtowicza⁸⁹:

„W uznaniu prawdziwości objawień, jakie miały miejsce w Beauring (Belgia, 1932-1933) nie przeszkodził fakt, iż pojawi się w nich obłok przykrywający stopy Maryi⁹⁰. Nie rozumiem więc dlaczego ten drobiazg, o którym wspomina artykuł (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 31), tak bardzo miałyby „zaszkodzić” objawieniom w Medjugorju? Czyżby Autorom artykułu, zatroskanym o tradycyjną

⁸⁹ J. Wójtowicz, *Problem: Medziugorie*, Przemysł 1996, s. 25 – 26. Autor pisze: „Symbolika Zjawy nie jest przypadkowa: czemu nie chce ukazać stóp jako dowodu pełnego człowieczeństwa? Natomiast... waż... nóg... nie... ma...>>Duch nie ma ciała<<”. (s. 25.) Nie przekonuje mnie w powyższym cytacie stwierdzenie autora, iż stopy są „dowodem pełnego człowieczeństwa”. Ani biologia, ani filozofia, ani teologia nie potwierdzają tej opinii Autora, który tendencyjnie występował przeciw objawieniom Matki Bożej w Medziugorju. W moim przekonaniu następne zdanie, w którym aż czterokrotne powtórzenie wielokropka ma wartość emocjonalną, natomiast nie ma wartości intelektualnej. Idąc za myślą ks. Wójtowicza, że waż nie ma nóg, mogę zapytać, czy ma ręce, głowę...? Z faktu, że waż nie ma nóg nie można wywnioskować, że demon nie może okazać się w postaci człowieka (którego wygląd nie różni się od wyglądu innych ludzi). Dodam, że ks. Jan Wójtowicz nigdy nie był w Medziugorju - jak twierdzą członkowie jego bliskiej rodziny - nie badał więc osobiście kwestii objawień w sposób dogłębny, nie był prof. drem hab. nauk teologicznych, natomiast deprecjonował wartość prac naukowych mariologa. R. Laurentina. Wypowiedź ks. J. Wójtowicza *Problem: Medziugorje* została opatrzona podtytułem „Wątpliwości Kościoła” i wraz informacją: „Teksty Magisterium” umieszczona jest m.in. na stronie <http://www.antyk.org.pl/wiara/miediugorje/miediugorje2.htm>. Sądzę, że tego typu informacje nie są zgodne z prawdą, gdyż w broszurze ks. Jana Wójtowicza brak jakiegokolwiek wzmianki, która wskazywałby, iż wydał ją na zgodą władz Kościoła. Jest w niej tylko wiadomość dotycząca druku (Z.U. M. P. „OFFSET” Przemysł) oraz copyright by: ks. Jan Wójtowicz, Przemysł 1996. Publikacja ta przedstawia więc prywatne wątpliwości ks. J. Wójtowicza, a nie wątpliwości Magisterium Kościoła. Na temat ks. J. Wójtowicza i jego publikacji zob. też. M. Arkuszyński, *O objawieniach w Medziugorju...*, dz. cyt. s. 55.

⁹⁰ Don Sharkey, *Matka Boska ze złotym sercem*, w: *Niewiasta obleczona w słońce*, red. J. J. Delaney, Lublin 1992, s. 189.

symbolikę maryjnych kolorów, nieznana była biblijna symbolika obłoku - obecności Boga? A pojawia się ona przecież bardzo wyraźnie już w Starym Testamencie (np. podczas wędrówki do Ziemi Obiecanej Bóg w ciągu dnia wskazuje w ten sposób drogę Izraelitom) i obecna jest w Nowym (np. teofania nad Jordanem, na górze Tabor, w opisie Wniebowstąpienia). A może obłok zakrywający stopy Gospy to znak, że każdy krok w Jej życiu doczesnym inspirowany był doświadczeniem obecności Boga i wskazuje na Jej pełne zjednoczenie z Nim w wieczności?" (A. Seul, 2001, *Medziugorje w świetle...*, s. 272).

P. Rafalska w żaden sposób nie odniosła się do moich argumentów⁹¹, a w Internecie ponownie umieściła swoje merytorycznie nieuzasadnione wnioski.

11. Wielkie spory o kolory

Z innego fragmentu wypowiedzi wnioskuję, że nawet taki szczegół jak brązowy kolor (sic!) sukni Maryi (bo nie można wykluczyć, że to Ona jednak objawia się w Medziugorju) oraz wizerunek Gospy odmienny od uznanych wizerunków Maryi zdaje się przeszkadzać w pozytywnej weryfikacji objawień. Mając na uwadze te dwie kwestie, zacytuję kolejny zdecydowanie kontrowersyjny fragment artykułu opublikowanego w Internecie:

„Dodajmy jeszcze, że wygląd „Pani” odzianej w brązową suknię o stopach szczerze otulonych obłokiem odbiega od tradycyjnej symboliki maryjnej. U „widzących” obraz ten wzbudził strach, niepokój, a nawet przerażenie, skłaniając niektórych do ucieczki” (D. Rafalska, *Objawienia ...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Wielu czytelnikom się wydaje, że powyższa wypowiedź zachowująca wewnętrzną logikę, oddaje faktyczny stan rzeczy. Jest jednak inaczej. Widzący, na pytanie o kolor sukni Gospy, nie mówią, że był on brązowy ani z ich świadectw też nie wynika, że przestraszyli się Gospy ponieważ to, co dostrzegli „odbiegało od tradycyjnej symboliki maryjnej.” Z artykułu p. Rafalskiej nie wynika, że widzący osobiście jej opowiadali, iż powodem ich lęku była brązowa sukienka Gospy i brak tradycyjnej symboliki maryjnej. Nie znalazłam też tej wiadomości w dostępnych mi materiałach źródłowych, ani w zamieszczonej na końcu artykułu bibliografii. Ponieważ lęk towarzyszył widzącym tylko na samym początku

⁹¹ Chyba, że jej odpowiedzią miał być zarzut biblicyzmu skierowany po moim adresem; gdyż – jeśli właściwie rozumiałam zarzut p. Rafalskiej – każde moje odniesienie do Pisma Świętego Autorka traktuje jako przejaw biblicyzmu.

objawień, należałoby wnioskować, że właśnie wtedy Gospa ubrana była w brązową sukienkę. Tymczasem, żaden z autorów piszących o początkach objawień nie potwierdza tego faktu: wszyscy mówią o kolorze zbliżonym do niebieskiego lub szarego, jeden z widzących mówi, że trudno ten kolor jednoznacznie określić: „nie znam podobnego koloru”⁹². Dnia 28 czerwca 1981 Jakov powiedział: „Wtedy, kiedy tak się krzyż pokazał, i taki szary jak sukienka...” O szarym kolorze mówi tego samego dnia również Ivanka „Miała szarą, szeroką sukienkę i jakby białawy szal”; podobnie o pierwszym objawieniu mówi Mirjana ⁹³. Nie wiem, na jakiej podstawie więc p. Rafalska podaje, iż Gospa miała brązową sukienkę...

Jeśli chodzi o symbolikę maryjną to trudno – uwzględniając aspekt psychologiczny – jednoznacznie nawet orzec, czy dzieci w ogóle zdążyły pomyśleć o jakiegokolwiek symbolice, gdy nagle dostrzegły niespodziewanie jakąś piękną młodą kobietę w niebiesko – szarej sukni z dzieckiem na ręku, która przywoływała ich zapraszającym gestem na wzgórze (Podbrdo). Na marginesie dodam pewien brak logiki obecny w rozumowaniu Autorki: jej zdaniem dzieci się przestraszyły, bo „wygląd >>Pani<< odbiegał od tradycyjnej symboliki maryjnej”, a przecież w tym samym artykule twierdzi, że dzieci nie należały do religijnych parafian, więc nie miały gdzie poznać maryjnej symboliki.

12. Kto może widzieć Matkę Bożą a kto nie ma szans...

W wersji internetowej artykułu z 1999 roku czytam:

„W przypadku Medjugorje domniemani wizjonerzy nie uczestniczyli ani w katechizacji, ani w życiu religijnym parafii, co ujawnia brak predyspozycji do przyjęcia i uwiarygodnienia objawień Matki Bożej” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008).

Na fałsz tego stwierdzenia, które w podobnej formie gramatycznej (>>*Objawienia*<<..., s. 29) pojawiło się w artykule z 1999 r. zwróciłam uwagę w 2001 roku, lecz to wcale nie przeszkodziło p. Rafalskiej powtarzać tych samych błędnych informacji w Internecie. A oto jak wyglądała moja argumentacja:

⁹² Por. R. Laurentin, *Czy Najświętsza Panna objawi się w Medjugorju?*, dz. cyt. s. 91. „Jakiego koloru jest sukienka? Jest szara, może niebiesko – szara ” B. Harder, *Medjugorie miejsce pielgrzymek milionów* , Poznań 2007, s. 15.

⁹³ D. Škunca – Klanac, *U źródeł Medjugorja*, dz. cyt., s. 36 (Jakov), s. 37(Ivanka), s. 82(Mirjana). Por. też cytaty na stronie 52 i 110.

„W artykule [(D. Rafalska, >>*Objawienia*<<..., - dop. mój. A.S.) nie zawsze zaznaczone są źródła⁹⁴, z których Autorzy czerpią swe wiadomości. Dotyczy to np. stwierdzenia, iż „domniemani wizjonerzy nie uczestniczyli ani w katechizacji, ani w życiu religijnym parafii, co stawia pod znakiem zapytania ich predyspozycje do przyjęcia objawienia” (D. Rafalska, >>*Objawienia*<<..., s. 29). Pomijając w tym momencie kwestię braku predyspozycji do przyjęcia objawienia, chcę zauważyć, że stwierdzenie dotyczące życia religijnego widzających jest nieprecyzyjne i - w konsekwencji - nieprawdziwe. Powyżej zacytowany zwrot sugerować może, że żadne z widzających (błąd uogólnienia!) nie prowadziło życia religijnego, a przecież na pewno nie jest to prawdą, chociażby w odniesieniu np. do Vicki i Mirjany.

Ojciec Jozo Zovko opowiadając o swym powrocie do parafii (27 VI 1981 r. - dwa dni po rozpoczęciu objawień), stwierdza, że rozmawiał z każdym z sześciorga dzieci, aby odkryć, kto nimi manipuluje i stwierdził: „Mirjanę wypytywałem prawie przez dwie godziny, ponieważ jej nie znałem. Obawiałem się jej, gdyż pochodziła z Sarajewa”⁹⁵. Wniosek nasuwa się jednoznaczny: pozostałe dzieci były przynajmniej w jakimś stopniu mu znane, a więc nie mogły zupełnie nie uczestniczyć w życiu parafii⁹⁶. Mówiąc o pierwszej chwili spotkania z dziećmi o. Zovko opowiada: „(...) na dziedziniec podjechał mały samochód. Wsiadły z niego dzieci i Vicka pełna radości, podeszła do mnie: «Och, to ksiądz, gdzie ksiądz był!»”⁹⁷. Ojciec Jozo znał Vickę, ponieważ był jej katechetą⁹⁸. Zaś Mirjana Dragičević wspomina: „Miałam szesnaście lat, gdy Matka Boża objawiła się nam po raz pierwszy. Byłam wtedy jeszcze jak dziecko, chodziłam do kościoła, modliłam się, wierzyłam”⁹⁹. Jej matka natomiast mówi, iż Mirjana przed wyjazdem z Sarajewa na wakacje do Medjugoria (czerwiec 1981), poprosiła ją o książeczkę do nabożeństwa¹⁰⁰. Te fakty zaświadczenia, iż nieprawdą jest, iż widzący byli niereligijni” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 267).

⁹⁴ Zastanawiające jest również, że Autorzy często powołują się na źródła w języku chorwackim. Czyżby rzeczywiście czytali wskazane artykuły w oryginale? [dotyczy to wypowiedzi bpa Perica (przypis nr 4, 7, 76, 77) a także wypowiedzi innych autorów, którzy opublikowali je w piśmie „Glas Koncila”(przypis nr: 6, 8, 68, 69, 70, 72, 73, 81, 83); przypisy odnoszą się do artykułu >>*Objawienia*..., << - dop. mój z dnia 23 lipca 2008 A.S.] .

⁹⁵ Cyt. za: P. Zorza, *Drogie dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*, Kraków 1998, s. 17.

⁹⁶ O. Jozo Zovko podjął pracę w parafii przed ośmioma miesiącami - pod koniec października 1980 r., nie zdążył więc jeszcze poznać dobrze wszystkich parafian, a zwłaszcza mieszkających w filii (Bijakowici). - Por. M. Ljubić, A. Castella, *Medjugorje. Ostatnie wezwanie do modlitwy i nawrócenia*, Kraków 1990, s. 15.

⁹⁷ P. Zorza, *Drogie dzieci*... dz. cyt., s. 17.

⁹⁸ O. Cesca, *Pilne przesłanie z Medjugoria*, Warszawa 1999, s. 63.

⁹⁹ Cyt. za: C. Ryszka, *Pytanie o Medjugorie*, Warszawa 1992, s. 15.

¹⁰⁰ P. Zorza, *Drogie dzieci*...dz. cyt., s. 57.

W odpowiedzi na moje uzasadnienie błędnego toku myślenia, p. Rafalska pozornie przyznaje mi rację, ale za chwilę doszukuje się braków w mojej wypowiedzi. Także i tym razem koncentruje swą uwagę na kwestiach drugorzędnych, a nie na tym, co istotne. A oto odpowiedź, którą przeczytałam w publikacji książkowej:

„Należy odnieść się jeszcze do zarzutu nieprawdziwości stwierdzenia, że „żadne z widzających (...) nie prowadziło życia religijnego” [(A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s.) – dop. mój AS] (...) Przyznajemy, że w stwierdzeniu >>w przypadku Medjugoria domniemani wizjonerzy nie uczestniczyli w katechizacji ani w życiu religijnym parafii<< pomyliliśmy się z całą pewnością co do Vicki Ivnaković, katechizowanej przez o. J. Zovco. Nie ma jednak dowodów na to, że – jak sugeruje Seul – inni wizjonerzy, oprócz Vicki, na pewno uczestniczyli w katechizacji czy życiu religijnym parafii” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach ...*, s. 289 - 290).

A oto, jak na powyższy tok rozumowania odpowiedział ks. Arkuszyński:

„Czytając te słowa, chciałbym zapytać: a czy są dowody na to, że nie uczestniczyli? Że nie byli ludźmi religijnymi? Przecież Rafalska [i Łażewski] tego nie udowodnili. A co ciekawiej, zdają się wyciągać zbyt daleko idące wnioski: „Należy jeszcze dodać, iż fakt, iż ktoś „chodzi do kościoła, modli się i wierzy” czy nawet „prosi o książeczkę do nabożeństwa” nie świadczy jeszcze o uczestnictwie w życiu religijnym swojej parafii” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach...*, s. 290). Czytając to zdanie, mam wrażenie, że jego Autorom chodzi tylko o rzeczy drugorzędne, zewnętrzne, bo z „faktu” (a raczej hipotezy, której nie udowodnili), iż widzący nie uczestniczyli ani w katechizacji, ani życiu religijnym wyciągają wniosek, iż to „stawia pod znakiem zapytania ich predyspozycje do przyjęcia objawienia” (D. Rafalska, 2001, >>*Objawienia*<< ..., s. 29) ”¹⁰¹.

Wiem, że niektórzy teologowie uważają, że objawień prywatnych mogą dostąpić mogą tylko ci, którzy mają ku temu odpowiednie predyspozycje. Problem jest jednak w tym, co to znaczy, że jeden człowiek ma te predyspozycje, a drugi ich nie ma. W analizowanych przeze mnie artykułach zawarta jest teza, że widzący z Medjugorja nie mogli dostąpić łaski objawienia, gdyż byli ludźmi niereligijnymi. W moim przekonaniu jest inaczej – pomijając już fakt, że p. Rafalska nie udowodniła, że widzący byli niereligijni – zwrócę uwagę na to, iż jedynie Bóg zna ludzkie serce i tylko On może właściwie ocenić, kto ma predyspozycje do przyjęcia objawienia, a kto ich nie ma. Odnosząc się do tej kwestii, pisałam w roku 2001:

¹⁰¹ M. Arkuszyński, *Aneks...* dz. cyt., s. 482.

„Czytając artykuł można dojść do wniosku, że Bóg ma ograniczone możliwości wyboru ludzi, którym mógłby się objawić: ma prawo przemówić tylko do tych, którzy są pobożni, wypełniają „uczynki cnoty” i wewnętrznie są przygotowani „do przyjęcia łaski objawienia” (D. Rafalska, 2001, >>*Objawienia*<<..., s. 29). Myślę, że jest inaczej i przypominam sobie, że już przed Pierwszą Komunią św. Ksiądz katecheta¹⁰² uczył nas, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, że wybiera tego, kogo chce. Objawił się narodowi Izraela dlatego, że tak chciał, a nie dlatego, że był to naród szczególnie cnotliwy i pobożny. Co prawda od tego czasu minęło wiele lat, lecz nie słyszałam, by coś się zmieniło w nauczaniu Kościoła na ten temat. Gdyby Bóg mógł objawiać się tylko ludziom „przygotowanym” i „pełniącym uczynki cnoty” - nie zapytałby: „Adamie, gdzie jesteś?”, widząc jego grzech w raju; nie posłałby proroka Natana do króla Dawida - cudzołożnika i podstępного oszusta; ominąłby grzeszną Samarytanę przy studni; nie odezwałby się do mordercy Pawła z Tarsu... A przecież Jezus przyszedł do nas, jako ten, który wyzwala z grzechu.

Jeżeli predyspozycje do przyjęcia objawienia mierzyć życiem religijnym wizjonerów, to należałoby zakwestionować np. objawienia w La Salette. Żadne bowiem z dwojga dzieci nie znało katechizmu. Melania (lat 14) nie została dopuszczona do Pierwszej Komunii św., lecz przyjęła ją dopiero razem z Maksymem w 17 roku życia. Zaś Maksym (lat 11) bardzo rzadko przychodził do kościoła, gdyż ojciec częściej prowadził go do knajpy. Nauka religii była mu obca. Z trudem przyswoił sobie „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”. Oboje wychowywali się w niereligijnej atmosferze. Podczas spotkania z Płaczącą Panią zapytane o to, czy dobrze odmawiają modlitwy, odpowiedziały, że prawie wcale się nie modlą¹⁰³. Nic jednak nie przeszkodziło Bogu wybrać tych dwoje, ani Kościołowi uznać prawdziwość objawień w La Salette” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...* s. 273).

Dodam, że objawienia z La Salette zostały uznane przez Kościół w 1851 roku¹⁰⁴, a posługa księży saletynów, związana z tymi objawieniami obejmuje już wiele narodów...

¹⁰² Śp. Franciszek Lewiński CM.

¹⁰³ Por. A. Avitabk. G. Roggio, *La Salette. Znaczenie i aktualność*, Warszawa 1998, s. 20 - 22; J. S. Kennedy, *Matka Boska Płacząca*, w: *Niewiasta obleczona w słońce*, dz. cyt., s. 76-79.

¹⁰⁴ Zob. W. Łaszewski, *Świat maryjnych objawień. Duchowy przewodnik po objawieniach*, t. 1, Góra Kalwaria 2007, s. 56.

13. Uwaga: Gospa okazuje swoje uczucia!

W obu wersjach artykułu z 1999 roku negatywnie zostały ocenione gesty Postaci, z którą spotykają się widzący z Medziugorja:

„Niewłaściwymi są również takie zachowania Gospy jak: całowanie i przytulanie wizjonerów, przyzwolenie na dotykanie jej szat, eksponowanie nastrojów przez wyraz twarzy - od głębokiego smutku i cierpienia do płaczu, czy też od uśmiechu do wesołości” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008; por. też D. Rafalska, 1999, >> *Objawienia*<<..., s. 32 – 33).

Odpowiadając na ten zarzut, napisałam:

„W cytowanym artykule przeczytać można, że Pani pozwala na to, aby wizjonerzy odnosili się do niej „w sposób pozbawiony odpowiedniego szacunku” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 32), co przejawia się w tym, że „Gospa rozmawia, poucza, odpowiada na pytania wizjonerów i osób przybywających, śmieje się. W dzień urodzin wizjonerów składa im życzenia, podaje im rękę, całuje” (D. Rafalska, 1999, >> *Objawienia*<<..., s. 32).

Nie wiadomo, na jakiej podstawie powyższe - zwyczajne i prawdziwie ludzkie gesty zostały potraktowane jako zachowania ujmujące komukolwiek czci. Przekonana jestem, iż rozmowa, składanie życzeń, gesty życzliwości i serdecznej bliskości nie są wyrazem lekceważenia. Każda matka obejmuje i całuje dzieci; każdy zaprzyjaźniony człowiek składa życzenia podając rękę; każdy kapłan całuje ołtarz - i nikt wychowany w naszym kręgu kulturowym nie dostrzega w tych zachowaniach przejawów braku szacunku.

Nie przemawia do mnie argument kwestionujący wartość objawień, jakim jest wzmianka o „bardzo wyrazistym eksponowaniu nastrojów przez wyraz twarzy: od głębokiego smutku i cierpienia do płaczu lub też od uśmiechu do wesołości” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 32-33). Żadnej bowiem niestosowności nie widzę w okazywaniu szerokiej gamy uczuć, a wręcz przeciwnie, zarówno psychologia¹⁰⁵ jak i teologia duchowości podkreśla, że umiejętność wyrażania uczuć i

¹⁰⁵ „Dojrzałość emocjonalna musi być zakorzeniona w pełni rozwiniętym życiu emocjonalnym, obejmującym wszystkie uczucia bez wyjątku, całkowicie zintegrowanym, przenikniętym przez kompetentny intelekt i «życzliwą» wolną wolę. (...) u osoby dojrzałej rozum z szacunkiem wsłuchuje się w uczucia, a wola wsparta wiedzą czerpaną z rozumu sama podlega bodźcom i poruszeniom ze strony uczuć”. A. A. Terruwe. C. W. Baars,

doznań świadczy o dojrzałości człowieka. *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli są szkołą wychowywania, a więc i wyrażania ludzkiej uczuciowości¹⁰⁶. A czyż na kartach Ewangelii nie spotykamy takiej dojrzałej postawy Maryi? Ona mówi Jezusowi, że z bólem serca był poszukiwany (por. Łk 2, 48).

Podobnie też objawienia pozabiblijne wskazują na prawdziwie ludzką i kobiecą wrażliwość Maryi. Na przykład dzieci z La Salette widziały płaczącą Panią, a św. Katarzyna Labouré wspomina o cierpieniu malującym się na twarzy Madonny. Święta, cytując słowa Maryi, tak pisze: „Ulice będą pełne krwi. Arcybiskup będzie odarty z szat. (Tutaj Najświętsza Dziewica nie mogła już mówić, ból malował się na jej twarzy). Dziecko moje - mówiła - cały świat pogrąży się w smutku”¹⁰⁷ (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...*, s. 275 - 276).

Sądzę, że powyższe argumenty opublikowane w 2001 nie przekonały Autorki, skoro w późniejszej publikacji internetowej nadal powtarza swoją teorię, iż takie zachowanie Gospy nie zgadza się z przyjętymi przez nią kryteriami prawdziwości objawień prywatnych:

„Widać jasno, że kryterium „Świętości, Powagi i Majestatu Boga”, pozwala ocenić negatywnie tezę o objawieniu się w Medjugorje Matki Bożej” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008.; por też D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 33)¹⁰⁸.

Również w Internecie można przeczytać, że treść wypowiedzi Pani z Medjugorja nie odpowiada kryterium świętości, powagi i majestatu Boga. Oto cytat, w którym Autorka jednak nie podaje, na jakiej podstawie sformułowała swoje wnioski, bo nie zostały one opatrzone żadnym przypisem:

„Podobnie jest z wypowiedziami „Pani”, czego przykładem niech będą banalność informacji, które można znaleźć nawet w „książeczkach do nabożeństwa” lub poufałość i wymienianie żartobliwych uwag z wizjonerami. Takie zachowanie i wypowiedzi nie licują z charakteryzującymi Maryję: powagą, prostotą i dostojnością, znanymi nam z przekazu Pisma Świętego, czy wcześniejszych

Integracja psychiczna, Poznań 1987, s. 273-274; por. np. K. Horney, *Nerotyczna osobowość naszych czasów*, Poznań 1993.

¹⁰⁶ D. Bomba, *Potrzeba dostrzegania, rozeznawania i wypowiedziania uczuć w kierownictwie duchowym*, w: *W kręgu kierownictwa duchowego*, red. M. Wolańczyk, t. 1, Kraków 1994, s. 49 – 50.

¹⁰⁷ Cyt. za: R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej ...*, dz. cyt., s. 47.

¹⁰⁸ W wersji książkowej występuje forma złagodzona partykułą oceniającą „raczej”.

objawień” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008.).

Nie wiem, na jakiej podstawie p. Rafalska pisze o „banalności informacji”, „poufałości” „wymienianiu żartobliwych uwag z wizjonerami”. W materiałach dostępnych na stronie internetowej Centrum Informacyjnego Mir (www.medjugorje.hr) nie znalazłam niczego, co potwierdzałoby słuszność powyższych stwierdzeń. Na marginesie dodam, że nie rozumiem, dlaczego informacje zawarte w książeczkach do nabożeństwa należy traktować jako banalne... Troska Kościoła o kształtowanie właściwej pobożności wiernych nie jest moim zdaniem sprawą banalną.

14. Konsternacja: oni założyli rodziny...

Także kolejny fragment publikacji internetowej wzbudził moje wątpliwości. Autorka kwestionuje „owoce świętości w życiu wizjonerów”, a więc ich rozwój życia duchowego. W obu wersjach artykułu z 1999 roku znajduję bowiem stwierdzenia (osądy?), iż widzący nie rozwijają się w życiu duchowym, gdyż nie wzrasta ich wiara, nie wzrasta nadzieja ani miłość.

„Co do pierwszego więc („owoce świętości”), chodzi tutaj o wzrost w świętości - w cnotach teologalnych (...) w *nadziei* jako całkowitym oddaniu się Bogu w wierze i miłości (...). Należy dodać, iż w życiu wizjonerów trudno stwierdzić widoczny wzrost świętości. Zachowują się oni tak, jakby nie doznawali łaski bezpośredniego obcowania z Maryją, co zwykle owocowało całkowitym oddaniem się Bogu w stanie zakonnym. Wizjonerzy z Medjugorje w większości zawarli związki małżeńskie, żyjąc „tak jak inni ludzie” (*cnota nadziei*)” (D. Rafalska, *Objawienia...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008.)

W moim przekonaniu p. Rafalska nie ma podstaw ku temu, by osądzać poziom życia duchowego kogokolwiek z ludzi. Może jedynie podejmować tego typu refleksje przy swoim osobistym rachunku sumienia. Odnosząc się jednak do powyższego jej rozumowania, z którego wynika, że fakt, iż widzący założyli rodziny, jest przeciwny cnocie nadziei – zacytuję wypowiedź Agaty Samotnik i ks. Macieja Arkuszyńskiego:

„Takie stanowisko Rafalskiej jest sprzeczne z duchem Soboru Watykańskiego II, który wiele uwagi poświęcił ludziom świeckim i ich roli w uświęceniu świata. Przeczy również nauczaniu Jana Pawła II jako autora np. adhortacji *Christifideles laici* czy też *Listu do Rodzin* . A oto cytat z książki Doroty Rafalskiej: „Widok „owych dóbr

nieskończonych”[chodzi o wizję nieba – dop. mój -A.M] nie wywarł jednak na wspomnianych wizjonerach takiego wrażenia, jakiego można by się spodziewać. W dostępnych materiałach bowiem nie ma żadnej informacji na temat zmiany ich dotychczasowego trybu życia” (D. Rafalska, 2003, *Medjugorje: prawda czy fałsz ...*, s. 266- 267). Tymczasem w konstytucji *Gaudium et spes* czytamy: „Objawia nam Ono [Słowo bowiem Boże], że >>Bóg jest miłością << (...). Zarazem upomina, żeby szukać tej miłości nie tylko w samych tylko wielkich sprawach, lecz również, i to przede wszystkim, w powszednich okolicznościach życia” (nr 38). Tak więc widzący, nie zmieniając swego trybu życia, ale zajmując się zwykłymi sprawami codziennego życia, gdy tylko kierują się miłością – są na właściwej drodze życia chrześcijańskiego. A oczekiwania Rafalskiej, aby ich życie było naznaczone jakimiś zewnętrznymi zmianami, są niezgodne z duchem Soboru Watykańskiego II”¹⁰⁹.

Życie małżeńskie i rodzinne jest bez wątpienia szukaniem miłości „w powszednich okolicznościach życia”. Warto zauważyć, że widzący wybierają jako drogę do świętości życie małżeńskie i rodzinne w dobie kryzysu rodzin, w czasie braku poszanowania dla świętości aktu małżeńskiego i poczętego życia. Dokonują swego wyboru teraz, gdy coraz częściej spotykane są rozwody i związki niesakramentalne. W tym kontekście ich wybór jest świadectwem, że nauczanie Jana Pawła II o świętości życia małżeńskiego i rodzinnego jest szczególnym wezwaniem, jakie stoi przed Kościołem naszych czasów. Papież potwierdził niejako tę prawdę wynosząc na ołtarze 21 października 2001 w Rzymie – po raz pierwszy w historii Kościoła – dwoje małżonków Marię i Luigię Quatrocchi¹¹⁰. Chrześcijańska droga życia małżeńskiego to codzienny wysiłek, by obumierać dla własnego egoizmu i wzrastać w świętości. Sześcioro widzących z Medjugorja, żyjących w sakramentalnych związkach małżeńskich i wychowujących swoje dzieci, to sześcioro świadków, że Bóg jest dawcą i celem każdego życia¹¹¹. Codzienny wysiłek, by życiem odpowiadać na słowa „czy chcecie przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg was obdarzy” jest praktyczną odpowiedzią na wezwanie do troski o świętość własną i całej rodziny... Dlatego też w decyzji wyboru małżeństwa nie widzę nic przeciwnego cnotcie chrześcijańskiej nadziei. A raczej przeciwnie: jest to nadzieja zakorzeniona w przekonaniu, że to Bóg jest dawcą świętości. Skoro – przyjmując za Rafalską – że nadzieja przejawia się w „całkowitym oddaniu się Bogu w wierze i miłości”, to ta nadzieja nieustannie wzrasta na miarę wzajemnego oddania

¹⁰⁹ A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Rodzaje błędów ...* www.medjugorje.org.pl; data dostępu: 25 lipca 2008).

¹¹⁰ Zob. np. A. Danese, G.P. Di Nicola, *Aureola dla dwojga Maria Corsini i Luigi Beltrame Quatrocchi*, Roma 2001.

¹¹¹ Więcej danych na temat rodzin założonych przez widzących – zob. R. Laurentin, *Czy Maryja Panna ukazuje się w Medjugorju?* dz. cyt., s. 95 – 96.

współmałżonkom sobie nawzajem i dzieciom w myśl słów: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych mnieście uczynili”. Wraz z tak rozumianą nadzieją wzrasta też wiara i miłość, a to jest świadectwem, że świętość możliwa jest w życiu doczesnym – małżeńskim i rodzinnym – i w pełni objawi się w życiu wiecznym, gdzie nie będą się żenić ani za mąż wychodzić...

15. Pokora niepokornych

W czytanych artykułach został zakwestionowany rozwój życia duchowego widzących i postawiona została teza, że to ze względu na brak owoców ich świętości (a zwłaszcza cnoty pokory) podejmują oni zaangażowanie apostołskie, które polega na „reklamowaniu” objawień z Medziugorja. W moim przekonaniu, orzekanie o poziomie życia duchowego widzących przekracza kompetencje p. Rafalskiej i dlatego nie może stanowić argumentu teologicznego. Jednak w obu artykułach czytam:

„Skutkiem powyższych cnót [teologalnych – dop. mój. A.S.] jest *pokora* - właściwie zrozumienie swojego miejsca, jako tylko narzędzia w planie Bożym. Zmierza ona do ukrycia nadzwyczajnych wydarzeń, które przyczyniłyby się do wyróżnienia danej osoby, podziwu i rozgłosu (...). Brak widzialnych przejawów świętości rekompensują [widzący – A.S.] przez bardzo widoczne „reklamowanie”, wszelkimi dostępnymi środkami, swoich objawień. Są gotowi informować o nich nie tylko kierowników duchowych, ale też wszystkich innych, podejmując w tym celu, liczne podróże misyjne. Głoszenie orędzia Gospy jest celem ich życia” (D. Rafalska, *O nieporozumieniach* <http://www.krajski.com/rafalska.htm> ; data dostępu 19 lipca 2008.

Podobna myśl zawarta była we wcześniejszym artykule zamieszczonym w książce. Tam bowiem przeczytałam:

„W wypadku Medjugorje dostrzegamy raczej «niepohamowaną żądzę wyjaśniania i publikowania» doznań i przesłań Gospy. Głoszenie jej orędzi można wręcz nazwać «sensem życia» wizjonerów. Podjmują zresztą w tym celu liczne podróże misyjne” (D. Rafalska, 1999, >>*Objawienia*<<..., s. 40).

Jest dla mnie czymś problematycznym orzekanie - zwłaszcza publiczne - o intencjach bliźniego. Przypisywanie komuś złych intencji i wyciąganie na tej podstawie wniosków nie należy do metodologii nauk teologicznych¹¹². Dlatego powyższy fragment wypowiedzi nie

¹¹² Więcej na temat nieuzasadnionych osądów i oskarżeń, które pojawiały się w publikacji teologicznej D. Rafalskiej zob. M. Arkuszyński, *O objawieniach w Medziugorju...* dz. cyt.

jest merytorycznie uzasadniony - znajdujemy w nim jedynie subiektywne oceny dokonane przez Autorkę, która opiera się na założeniu (osądzie), że w życiu widzających brakuje owoców świętości. Odnosząc się do rzekomego braku pokory w życiu widzających, napisałam:

„W artykule zawarta jest myśl, że takie działania nie świadczą o pokorze ani wizjonerów, ani franciszkanów. Trudno [mi] jest wypowiadać się na temat czyjejs pokory, bo i z moją bywa rozmaicie. Ryzykowne jest jednak łączenie tej cnoty tylko i wyłącznie z milczeniem oraz ukryciem. Już św. Teresa Wielka kładła znak równości między pokorą i prawdą, a nie między pokorą i małomównością. Jak wiele straciłby Kościół, gdyby Szaweł z Tarsu milczał o swoim doświadczeniu pod Damaszkiem, gdyby Ojcowie pustyni nie przekazali pokoleniom swego doświadczenia wiary, a św. Ignacy Loyola zachował dla siebie tajemnicę Manresy i Cardoneru.

Jeżeli jednak „mediowe”¹¹³ zachowania wizjonerów stawiają pod znakiem zapytania łaskę, którą otrzymali, to co powiedzieć o ojcu Emilienie Tardiffie, siostrze Briegie McKenie, pani Lindzie Schubert i wielu innych znanych postaciach, które dzielą się otrzymanymi charyzmatami, jeżdżąc po całym świecie i pozwalają na to, by filmowano modlitwy, podczas których Jezus dokonuje uzdrowienia?

Myśląc o widzających z Medjugoria, można odnieść wrażenie, że to nie brak pokory, lecz raczej świadomość zleconej misji jest motywem ich zaangażowania apostolskiego. Należy też przypuszczać, że podejmują ten wysiłek raczej ze względu na posłuszeństwo kierownikom duchowym, a nie ze względu na próżną chwałę. Jak jest na pewno - tego nie wiadomo, może przekonamy się dopiero na Sądzie Ostatecznym. Wiadomo natomiast, że dzieci z Fatimy także opowiadały o swoich przeżyciach i byli tacy, którzy zarzucali im fałszerstwo oraz pychę, lecz dzięki ich świadectwu tysiące ludzi ujrzało cud słońca i wielu podjęło modlitwę różańcową, zanim jeszcze Kościół oficjalnie wypowiedział się na temat prawdziwości objawień w dolinie Cova da Iria” (A. Seul, 2001, *Medjugorie w świetle...* s. 281 - 282).

Mój sposób rozumowania wyrastał z przekonania, że widzający raczej dawali świadectwo prawdzie, o której nie mogli milczeć, gdyż to byłoby sprzeczne z przykazaniem miłości bliźniego. Szczególny wyraz takiej postawie widzący dają na samym początku objawień, gdy doznawali niezrozumienia ze strony franciszkanów i zdecydowanych prześladowań ze strony komunistów. Sądzę, że widzający z Medjugorja odkryli „swoje miejsce, jako tylko narzędzia

¹¹³ Por. *Módlcie się a zobaczycie. Z Ojcem Slavko Barbariciem rozmawia Jan Grzegorzyc i Paweł Kozacki OP*, „W drodze” 26 (1998) nr 6, s. 18 – 19.

w planie Bożym” w powołaniu do dawania świadectwo. Jednak moje argumenty nie przekonały p. Rafalskiej, gdyż w polemicznym artykule pisze:

„(...) osoby mające objawienia prywatne starały się nie ujawniać swych doznań. W ten sposób chciały one zapobiec możliwości jakiegoś wyróżnienia siebie czy uznania ich za czynnik sprawczy tego, co naprawdę powodował Bóg. Z tego też względu w objawieniach prywatnych pokora łączona jest z milczeniem i z ukryciem. W innych okolicznościach tak być nie musi. Przykładem tego może być postawa Szawła z Tarsu, którego objawienie Chrystusa w drodze do Damaszku, choć było skierowane do niego, to jednak należało do Objawienia publicznego. Natomiast zachowanie wizjonerów z Medjugorje w sposób wyraźny jest sprzeczne z wyżej wspomnianą postawą pokory, charakterystyczną dla osób mających objawienia prywatne. Pokora bowiem tylko w przypadku objawień prywatnych łączy się z ukryciem i milczeniem” (D. Rafalska, 2001, *O nieporozumieniach ...*, s. 307).

Odpowiadając ponownie na zarzut braku pokory u widzących, dodać mogę, że gdyby wszyscy, którzy otrzymali objawienia prywatne w duchu pokory „łączonej z ukryciem i milczeniem” milczeli o otrzymanej łasce, to chyba nie byłoby dziś ani sanktuarium w Guadalupe, ani w Lourdes, ani w Fatimie... Nie wiem, czy Kościół nie uznałby prawdziwość objawień w Gietrzawldzie, ani w La Salette w Akita, bo brakłoby owoców tych objawień w życiu wierzących, gdyż nikt z wyjątkiem widzących nie wiedziałby o objawieniach... Na pewno Jan Paweł II nie wyniósłby na ołtarze pastuszków z Fatimy, ani Bernadetty Soubirous, bo – idąc tokiem rozumowania p. Rafalskiej – widzącym brakowało cnoty pokory, gdyż nie ukrywali prawdy o spotkaniu z Maryją. Bernadetta, Łucja, Hiacynta i Franciszek nie czekali, aż Kościół zatwierdzi ich objawienia jako prawdziwe, lecz od razu dzielili się nadprzyrodzonym doznaniem z innymi; i nie – jak chciałaby to widzieć p. Rafalska – tylko i wyłącznie ze swoimi ojcami duchownymi. Niech powyższe przykłady zaświadczą, że nauczanie Kościoła jest jednak inne niż podaje Autorka. Kończąc ten temat, chcę przywołać św. Franciszka Salezego, doktora Kościoła:

„Gdy woła nas miłość bliźniego, winniśmy z prostotą i ze słodyczą udzielać siebie bliźnim, nie tylko w tym, co może posłużyć do ich nauki, ale i w tym, co może posłużyć do ich pociechy. Albowiem pokora, która okrywa cnoty, aby zachować, wydobywa je jednak, na rozkaz miłości, aby je rozmnażać, zwiększać i udoskonalać. (...) Wszelka zatem pokora sprzeciwiająca się miłości bliźniego jest niewątpliwe

falszywa” (*Filotea*, cz. II, rodz. V; wydanie oficyny Viator, Warszawa 2001, s. 153. 154).

W moim przekonaniu cnota pokory nie sprzeciwia się dawaniu świadectwa tam, gdzie stanowi ono realizację przykazania miłości bliźniego. Miłość i pokora to cnoty, które występują razem, o czym pisał już św. Paweł do Koryntian w *Hymnie o miłości*. Słowa Chrystusa o świetle, którego nie należy skrywać pod korcem, są wezwaniem dla każdego. Także dla widzających. A Bóg już ma swoje sposoby, aby pomóc wzrastać w pokorze tym, którzy tego pragną. Jedynie On zna ludzkie serca i wie, co dla kogo i w jakim stopniu jest pokusą pychy i On wie też, co zrobić, aby każdemu – kto tego pragnie i o to się modli – pomóc tę pokusę pokonać. Każdemu. Widzącym również.

16. Wiary cnota czy nie - cnota?

Ostatnia kwestia w artykule z 1999 roku, do której chcę się odnieść, to niczym nieuzasadnione stwierdzenia na temat wiary widzających – a dokładniej rzecz ujmując – braku ich wzrostu w wierze. Najpierw chcę zauważyć, że wzrost w wierze każdego człowieka ma wymiar tajemnicy, dotyczy więc i wewnętrznego życia widzających, a z przypisów zawartych w analizowanych przeze mnie artykułach nie wynika, że widzący zwierali się ze swoich przeżyć wewnętrznych p. Rafalskiej. Nie zna ona osobiście widzających, nie mieszka z nimi pod jednym dachem, nie jest świadkiem ich codziennych zachowań, a fragmentaryczne dane, jakie posiada na ich temat, nie pozwalają na wyciąganie tak daleko idących wniosków negujących rozwój ich wiary, nadziei i miłości. A oto opinia na temat wiary widzających opublikowana w Internecie:

(...) chodzi tutaj o wzrost w *świętości* - w *cnotach teologalnych*: wierze jako poznaniu nauki Kościoła; (...). W wypadku wizjonerów z Medjugorje nie dostrzegamy zainteresowania nauczaniem Kościoła, innym niż dotyczącym objawień (*cnota wiary*) (D. Rafalska, *Objawienia ...*, <http://www.krajski.com/rafalska.htm>).

Moje wątpliwość budzi również łączenie teologalnej cnoty wiary jedynie z wymiarem intelektualnym – tzn. poznaniem nauki Kościoła oraz próba wypowiedzania się na temat wzrostu (a raczej braku wzrostu) wiary widzających. Odnosząc się do rozumienia cnoty wiary, to sądzę, że w definicji podanej przez p. Rafalską widoczne jest echo przedsoborowego sformułowania: „Wierzyć to znaczy przyjąć za prawdę to co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia podaje”. Nie negując prawdy zawartej w tym dawnym katechizmowym

sformułowaniu, chcę zauważyć jego niewystarczalność. Obecnie obowiązujący Katechizm Kościoła Katolickiego podaje: „Wiara jest odpowiedzią człowieka daną Bogu, który mu się objawia i udziela, przynosząc równocześnie obfite światło człowiekowi poszukującemu ostatecznego sensu swego życia” (KKK, 26; zob. też inne określenia w tym paragrafie). Natomiast w kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego czytamy: „człowiek wsparty łaską Bożą, odpowiada Bogu posłuszeństwem wiary. Być posłusznym w wierze oznacza pełne przyłgnięcie człowieka do Boga i poddanie się w sposób wolny usłyszанemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Niego samego, który jest Prawdą” (Kompendium KKK, 25). Przyjęcie współczesnego określenia wiary akcentuje zaangażowanie całej osoby, natomiast w cytowanym artykule dostrzegam zredukowanie aktu wiary do sfery intelektualnej (wiara jako poznanie nauki Kościoła). O tym, że wzrost w cnotach teologalnych – a więc i w wierze – nie może być zredukowany do wymiaru intelektualnego, gdyż obejmuje całą osobę, świadczy chociażby postawa Edyty Stein, która po przeczytaniu pism św. Teresy z Avila, stwierdziła „to jest prawda” i zdecydowała się na przyjęcie chrztu w Kościele Katolickim oraz przyjęła imię Teresa.

Odnosząc się do orzeczanego przez Autorkę nikłego zainteresowania widzących nauczaniem Kościoła, należałoby - w moim przekonaniu - najpierw zebrać dowody, które wskazywałyby iż p. Rafalska zna zakres zainteresowań widzących odnośnie do nauczania Kościoła. Wniosek Autorki, który miał dyskredytować wiarę widzących, nie jest w żaden sposób uzasadniony; jest jedynie subiektywnym jej przekonaniem i dlatego nie ma wartości merytorycznej.

17. Nauka poszła w las...

Podjmując dyskusję na temat Medziugorja w 2001 roku, miałam świadomość, że mój artykuł ma jakieś swoje słabe strony (ten z pewnością również...). Miałam jednak nadzieję, że mimo drobnych błędów, których się nie ustrzegłam, zawiera on także elementy, które mogłyby pomóc p. Rafalskiej w dalszym ukierunkowaniu badań naukowych. Miałam nadzieję, że mój sposób wypowiedzi jest na tyle przejrzysty, że uwrażliwi Autorkę na problemy natury metodologicznej. Niestety, tak się nie stało. Mój sposób prezentacji uchybień obecnych w artykule z 1999 roku okazał się niezrozumiały dla p. Rafalskiej. Być może z tego powodu w jej późniejszej książce pojawiło się wiele błędów wynikających z licznych nadinterpretacji, pomijania kontekstu cytowanych fragmentów i pomijania nauczania Soboru Watykańskiego II oraz wypowiedzi papieża Jana Pawła II. Błędy metodologiczne

sprawiły, że interpretacja oficjalnych wypowiedzi Kościoła Katolickiego zniekształcała prawdy nauczone przez Kościół. Przedstawię ten problem na jednym tylko przykładzie.

Otóż w późniejszej swojej książce p. Rafalska twierdzi, że wyznanie wiary (*Credo*) nie może być nazywane modlitwą (D. Rafalska, *Medjugorje: prawda czy fałsz...* dz. cyt., s. 221). W sensie literalnym można się częściowo zgodzić z tą tezą: na poziomie werbalnym *Credo* nie zawiera zwrotów do Boga w formie apelatywnej. Nie zawiera czasowników: uwielbiam, dziękuję, proszę, przepraszam. Lecz wówczas, gdy uwzględni się szersze rozumienie modlitwy, stwierdzenie, że *Credo* nie może być nazwane modlitwą jest nieprawdziwe. Jeśli przyjąć za św. Ambrożym, że „modlitwa jest wzniesieniem duszy ku Bogu” (KKK, 2590), to w sensie ogólnym *Credo* może być modlitwą, gdyż – w moim przekonaniu – wymawianiu słów zawartych w symbolu wiary towarzyszy wzniesienie duszy ku Bogu¹¹⁴.

Aby spostrzec, że *Credo* (Wierzę...) może być traktowane jako modlitwa (w szerszym rozumieniu), warto wziąć pod uwagę to, czym są symbole wiary i jaka jest ich biblijna geneza. Autorzy Katechizmu podają, iż Kościół od początku swego istnienia wyrażał i przekazywał swoją wiarę w krótkich i normatywnych dla wszystkich formułach zwanych „wyznaniami wiary”, które streszczały to, w co wierzyli chrześcijanie¹¹⁵. W przypisie do KKK 186 jest przykładowo przywołany następujący werset z Listu do Rzymian: „Jeżeli więc ustami swymi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie” (Rz 10, 9). Tak więc zewnętrzne wyznanie wiary jest dla św. Pawła czymś nieodłącznym od wewnętrznej postawy człowieka. W innym miejscu św. Paweł poucza: „nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego >>Panem jest Jezus<<” (1 Kor 12, 3). Apostoł Narodów wskazuje więc wyraźnie na związek modlitwy (pomoc Ducha Świętego) z wyznaniem wiary (wyznać ustami = powiedzieć). Jeżeli wyznanie wiary jest możliwe tylko pod wpływem Ducha Świętego, nie może ono nie być modlitwą.

Ojcowie Kościoła dostrzegali, iż wyznanie wiary należy traktować jako modlitwę. Np. św. Augustyn mając na uwadze Symbol Apostolski „poleca go jako modlitwę poranną i wieczorną: *quando sugritis, quandovos ad somnum collocatis, reddite Symbolum vestrum, reddite Domino*”¹¹⁶. Natomiast wielowiekowa tradycja liturgiczna umieszcza *Credo* najpierw w obrzędach celebracji sakramentu chrztu, a później w celebracji Eucharystii – a więc w

¹¹⁴ Por. też „Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku niebu, okrzykiem wdzięczności w miłości zarówno w cierpieniu jak i radości” (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Rękopisy Autobiograficzne, C 25 r. cytuję za: KKK 2558.

¹¹⁵ Por. KKK 186 – 187.

¹¹⁶ A. Eckmann, *Symbol Apostolski w pismach świętego Augustyna*, Lublin 1999, s. 18. Autor cytuje *Sermo* 58, 11, 13. PL 38, 399.

kontekście wspólnotowych modlitw liturgicznych¹¹⁷. Według Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II „każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa - Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu”¹¹⁸. Tak więc fakt, iż *Credo* należy do liturgii wskazuje na to, że Kościół traktuje jako swą oficjalną modlitwę. Jest ono recytowane lub śpiewane w niedzielę i uroczystości po homilii. Stanowi ono wyrażenie zgody, a zarazem odpowiedź zgromadzonych na usłyszane Słowo Boże¹¹⁹. Także Jan Paweł II naucza, że *Credo* może być taktowane jako modlitwa: „Wśród różnych starożytnych <<symboli wiary>> największe znaczenie posiada <<Skład Apostolski>>, pochodzący z niezwykle odległych czasów i powszechnie odmawiany w <<modlitwach chrześcijanina>>. W nim zawierają się główne prawdy wiary w przekazywanej przez Apostołów Jezusa Chrystusa”¹²⁰

Jednak p. Rafalska w swoim stwierdzeniu na temat *Credo* nie uwzględnia nauczania biblijnego, pism Ojców Kościoła, tradycji liturgicznej a także nauczania Kościoła doby Soboru Watykańskiego II. W jej książce czytam:

„Błędem jest określenie przez Gospę wyznania wiary (*Credo*) nazwą >>modlitwą<<. W ujęciu Kościoła katolickiego modlitwa jest żywym i osobistym związkiem z Bogiem żywym i prawdziwym¹²¹. Wyznanie wiary natomiast stanowi świadectwo tego związku. Zgodnie z nauką Kościoła owo wyznanie jest przeciwieństwem „znakiem i zawołaniem chrześcijan”¹²². Stanowi ono przy tym uporządkowany zbiór prawd wiary będących dla wyznawców Chrystusa niejako oczywistymi zasadami. Wyznanie wiary pełni zatem funkcję dowodu tożsamości lub znaku rozpoznawczego chrześcijan¹²³. Powyższe zestawienie ukazuje więc, iż przedstawione przez Gospę rozumienie tego, czym jest wyznanie wiary, odbiega od ujęcia Kościoła katolickiego. W związku z tym należy uznać, iż jest ono błędne” (D. Rafalska, *Medjugorje: prawda czy fałsz...* dz. cyt., s. 221 - 222).

W moim przekonaniu, prezentowanemu powyżej rozumowaniu brakuje otwartości znamionującej teologię katolicką. Odnoszę wrażenie, że nauczanie Kościoła, na które

¹¹⁷ Por. J. A. Ihnatowicz, *Symbol wiary*, w: *Słownik teologiczny*, cz. 2, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 272 – 274.

¹¹⁸ KL 7.

¹¹⁹ Por. T. Sinka, *Zarys liturgiki*, Gościkowo – Paradyż 1985, s. 156.

¹²⁰ Jan Paweł II, *Co to znaczy <<wierzyć>>?* [13.03.1985], w: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 37 (nr 2).

¹²¹ KKK 2558.

¹²² Pius XII, *Mediator Dei*, w: BF, VII, 635.

¹²³ Por. KKK 186; BF IX, 1- 46; św. Tomasz z Akwinu, *Skrót*, cz. II – II, zag. 1, art. 6 – 9.

powołuje się p. Rafalska (np. *Katechizm, Mediator Dei* i inne dokumenty opublikowane w *Breviarium Fidei*) zostało potraktowane jednostronne.

Przywołane stwierdzenia, że *Credo* jest „znakiem i zawołaniem chrześcijan”, że stanowi „uporządkowany zbiór prawd wiary” oraz że pełni funkcję „znaku rozpoznawczego chrześcijan” nie przeczą temu, że do istoty wyznania wiary należy więź z Bogiem, a więc modlitwa. Ponadto stwierdzenie: „modlitwa jest żywym i osobistym związkiem z Bogiem żywym i prawdziwym” (KKK 2558) chociaż jest słuszne, to przecież nie przedstawia całego nauczania Kościoła o modlitwie. Nie jest możliwe zamknięcie XX wieków teologii modlitwy w jednym zdaniu. Zdanie to, otwierające całą część IV Katechizmu pt. *Modlitwa chrześcijańska*, stanowi dla autorów Katechizmu jedynie stosowny punkt wyjścia do prezentacji nauczania Kościoła o modlitwie zawartego w 307 punktach (KKK, 2558 – 2865).

W dalszej części cytowanej wypowiedzi p. Rafalska odwołuje się do fragmentu *Mediator Dei*, dlatego chcę najpierw zwrócić uwagę na kontekst przywołanego punktu *Mediator Dei* odnoszący się do *Credo*. Otóż fragment, na który Autorka wskazuje w przypisie, został zamieszczony w części VII zatytułowanej *Włączenie człowieka w życie Boże*, w punkcie 3 pt. *Kult Boży. Wybrane zagadnienia* i stanowi on pierwszy z trzech podpunktów, który został zatytułowany *Liturgia jako wyraz wiary Kościoła*. Oto jego treść:

„W liturgii świętej wyraźnie i otwarcie wyznajemy wiarę katolicką, nie tylko przy obchodzeniu świętych tajemnic – sprawując świętą Ofiarę i udzielając sakramentów – lecz także odmawiając lub śpiewając *Credo*, które jest jakby szczególnym znakiem i zawołaniem chrześcijan, jak również odczytując Księgi święte, powstałe pod natchnieniem Ducha Świętego lub inne pisma. Cała liturgia więc zawiera wiarę katolicką, gdyż publicznie świadczy i wierze Kościoła”¹²⁴.

Powyższy fragment papieskiego dokumentu ujmuje *Credo* w kontekście liturgicznym i sakramentalnym – co z kolei wyraźnie wskazuje na to, że nie jest błędem traktowanie wyznania wiary jako modlitwy. W kolejnych fragmentach *Breviarium Fidei* przywołanych w przypisach również znajdują się odniesienia do liturgii Kościoła. Np. we wprowadzeniu przedstawiającym symbole wschodnie przednicejskie z III i początku IV wieku (św. Grzegorza Cudotwórcy z Euzebiusza z Cezarei) czytamy: „W obecnych obrzędach chrztu pozostał ślad tej >>tradio symboli<< w trzeciej części ceremonii, kiedy rodzice chrzestni i wszyscy obecni odmawiają *Wierzę w Boga i Ojciec nasz*”¹²⁵. Także wprowadzenie do symboli z połowy V wieku, czytamy,

¹²⁴ Pius XII, *Mediator Dei*, w: BF, VII, 635 [cytuje z wydania, które ukazało się w Księgarni św. Wojciecha Poznaniu w roku 1988, w oprac. S. Głowy, I. Biedy, ze str. 519].

¹²⁵ BF, dz. cyt. s. 608 [wprowadzenie do punktu 5].

iż *Symbol Atanazjański (Symbol Quicumque)* występował „w oficjalnej modlitwie Kościoła na dzień Trójcy Świętej”¹²⁶.

Sądzę, że powyższe przykłady zaczerpnięte z tych miejsc *Breviarium Fidei*, na które p. Rafalska wskazuje w przypisach na poparcie swojej tezy, iż nazywanie Credo modlitwą jest błędem, świadczą, iż to właśnie ta jej teza jest błędna, bo niezgodna z nauczaniem Kościoła.

Do podobnych wniosków można dojść analizując dwa punkty Katechizmu przywołane w przypisach (KKK, 186; KKK, 2558). Z nich również nie wynika, że *Credo* nie może być traktowane jako modlitwa. A oto pierwszy fragment Katechizmu:

„Od początku Kościół apostołski wyrażał i przekazywał swoją wiarę w krótkich i normatywnych dla wszystkich formułach¹²⁷. Ale dość wcześnie Kościół chciał także zebrać to, co istotne dla jego wiary, w organicznych i uporządkowanych streszczeniach, przeznaczonych przede wszystkim dla kandydatów do chrztu:

Ta synteza wiary nie została ułożona według ludzkich opinii, ale z całego Pisma Świętego wybrano to, co najważniejsze, aby podać w całości jedną naukę wiary. Jak ziarno gorczy zawiera w małym nasionku wiele gałęzi, tak samo streszczenie wiary zamyka w kilku słowach całe poznanie prawdziwej pobożności zawartej w Starym i Nowym Testamencie¹²⁸” (KKK, 186).

W powyższym cytacie z Katechez Cyryla Jerozolimskiego jest mowa o prawdziwej pobożności Starego i Nowego Testamentu, a wyrazem pobożności jest także modlitwa.

Inny punkt KKK, na który powołuje się p. Rafalska brzmi:

„Oto wielka tajemnica wiary”. Kościół wyznaje ją z Symbolu Apostolskim (część pierwsza) i celebrowa w liturgii sakramentalnej (część druga), aby życie wiernych upodobniło się do Chrystusa w Duchu Świętym na chwałę Boga Ojca (część trzecia). Tajemnica ta wymaga zatem, aby wierni w nią wierzyli, celebrowali ją i żyli nią w żywym i osobistym związku z Bogiem żywym i prawdziwym. Tym związkiem jest modlitwa” (KKK, 2558).

Także i z tego cytatu nie wynika, że *Credo* nie może być nazwane modlitwą. Autorzy KKK wskazują, że tajemnica wiary, wyznawana w Symbolu Apostolskim jest tą samą tajemnicą (misterium), która celebrowana jest w liturgii. Liturgia zaś jest szczególnym rodzajem modlitwy – tak więc odmawianie *Credo* podczas liturgii nie może nie być modlitwą...

Ponadto w Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Odmawiać z wiarą *Credo*, to znaczy wchodzić w komunie z Bogiem Ojcem i Synem i Duchem Świętym(...)” (KKK, 197). W moim

¹²⁶ BF, dz. cyt. s. 622 [wprowadzenie do punktu 13].

¹²⁷ Por. Rz 10, 9; 1 Kor 15, 3 – 5.

¹²⁸ Cyryl Jerozolimski, *Catecheses iluminandorum*, 5, 15; PG 33, 521 – 524.

przekonaniu także i z tych słów Katechizmu wynika, że Credo może być modlitwą, gdyż jest może być wchodzeniem we wspólnotę z Bogiem Trójjedynym.

Innym argumentem świadczącym, że Kościół traktuje *Credo* jako modlitwę jest fakt, że stanowi integralną część niektórych modlitw (np. różańca, koronki do Bożego Miłosierdzia). Ujmując tę kwestię szerzej, warto zauważyć, że bibliści traktują wyznanie wiary jako akt oddania Bogu chwały a więc modlitwę uwielbienia¹²⁹, oni też zwracają uwagę, że także Izraelici uważali swoje wyznanie wiary za modlitwę i odmawiali je rano i wieczorem. Przykładem tożsamości wyznania wiary i modlitwy jest *Szema*... Jest to „nazwa i pierwsze słowo klasycznego wyznania wiary, które zostało zapisane w Pwt 6, 4 (...). Tym werselem Żydzi świadczą o jedyności i wyłączności swojego Boga (...) *Szema* jako wyznanie wiary i wierności jest też modlitwą odmawianą przed śmiercią”¹³⁰. Słowa te odmawiali jako modlitwę również męczennicy, dając świadectwo swej wierze¹³¹. Także muzułmanie słowa wyznania wiary, które powtarzają 5 razy dziennie, traktują jako modlitwę i łączą je ze świadectwem¹³².

Sądzę że przywołane powyżej argumenty w wystarczający sposób uzasadniają, iż Gospa z Medziugorja nie popełniła teologicznego błędu nazywając *Credo* modlitwą. Jeśli Gospa z Medziugorja jest Matką Kościoła (czego Kościół nie wykluczył), to w tym nazwaniu widoczna jest Jej troska o wierność eklesjalnej zasadzie: *lex orandi lex credendi*¹³³.

Mój niepokój budzi taka interpretacja tekstów zaczerpniętych z nauczania Kościoła, która przedstawia je niezgodnie ze stanem faktycznym. Mając na uwadze sposób wyjaśniania zagadnień teologicznych przez p. Rafalską wątpię, czy jej książka służy poszukiwaniu prawdy; obawiam się raczej, że ją zdecydowanie zniekształca.

18. Skąd prawda, skąd fałsz?

Ostatnia kwestia, którą chcę podjąć, to kwestia doboru cytowanych źródeł i ich wybiórcze traktowanie. Otóż p. Rafalska zarzuciła mi, iż przedstawiając stanowisko Jana Pawła II, bezkrytycznie korzystam z takiego źródła, jakim jest książka s. Emmanuel. Czytając

¹²⁹ Zob. *Praktyczny słownik biblijny*, oprac. zbior. katolickich i protestanckich teologów, red. A. Grabner – Haider, przekł. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, kol. 1443.

¹³⁰ *Encyklopedia Biblijna*, red. P. J. Achtemeier, red. nauk. serii W. Chrostowski, Warszawa 1999, s. 1183.

¹³¹ *Praktyczny słownik biblijny* ..., dz. cyt. kol. 1268 – 1269.

¹³² „On jest Bogiem jedynym” „Świadcę, że nie ma bóstwa prócz Boga”. *Jak modlą się muzułmanie*. *Antologia modlitw*. red. M. Dziekan, Warszawa 1997, s. 19 - 22n.

¹³³ „Prawo modlitwy [to] prawo wiary”. Oznacza to, iż słowa modlitwy powinny odpowiadać temu, w co wierzy Kościół. Zasada ta szczególnie widoczna jest w oficjalnej modlitwie Kościoła, a więc w liturgii. Od początku Kościół strzegł depozytu wiary, szczególnie dbając o to, aby teksty wspólnych modlitw liturgicznych nie zawierały żadnych błędów teologicznych. Autorem tej zasady jest mnich z okolic Marsylii Prosper Akwitańczyk (V wiek), który był sekretarzem papieża Celestyna. Prosper w swojej refleksji idzie za Tertulianem, Cyprianem i Augustynem. Por. B. Nadolski, *Liturgika, t.I, Liturgika fundamentalna*, Poznań 1989, s. 88.

artykuły i książkę p. Rafalskiej odnoszą przykre wrażenie, że wiarygodnymi dla niej źródłami są te, które kwestionują wartość objawień z Medziugorja, natomiast niewiarygodnymi są te, które odnoszą się do nich przychylnie.

A oto moje uzasadnienie: Autorka w artykule (2001 r.) kwestionuje wiarygodność danych przekazanych przez s. Emmanuel, natomiast w swojej książce (2003 r.) pomija istotne wypowiedzi Stolicy Apostolskiej zawarte w książce *Medziugorje w Kościele. Wypowiedzi notabli o Medziugorju*¹³⁴, nie uwzględnia wyników medycznych ekspertyz¹³⁵, nie odnosi się do książki zawierającej wywiady z widzzącymi przeprowadzone na samym początku objawień¹³⁶, natomiast wielokrotnie powołuje się np. wypowiedzi Joachima Boufleta, Michela de la Sainte Trinité oraz na niewymienionego z nazwiska autora artykułu *Les inquietudes de l'Eglise pour Medjugorje* („Famille Chretienne”, 14 XI 1997). Ks. Arkuszyński wyjaśnił, na czym polega nierzetelność tej ostatniej publikacji¹³⁷, wskazał też na przekłamania w wypowiedziach i brak pozytywnych odniesień eklezjalnych Michela de la Sainte Trinité¹³⁸, przedstawił antykatolickie stanowisko Joachima Boufleta¹³⁹. Tymczasem dla p. Rafalskiej te

¹³⁴ Np. p. Rafalska, atakując ruch pielgrzymkowy (>>*Objawienia*<<... s. 36), nie przytoczyła słów rzecznika prasowego Stolicy Apostolskiej z 21 sierpnia 1996 roku, który powiedział: „Nie można powiedzieć ludziom, że nie mogą tam jechać, dopóki się nie udowodni, że objawienia są fałszywe. To nie jest udowodnione, więc każdy może tam jechać, jeśli chce”. (*Medziugorje w Kościele*, ... dz. cyt., s. 32). Ani w artykułach, ani w książce p. Rafalskiej nie przeczytamy też innej wypowiedzi rzecznika Watykanu, który wyraźnie stwierdził: „Czy Kościół, czy Watykan powiedział <<nie>> Medziugorju? NIE. Nie powiedzieli” (*Medziugorje w Kościele*, 33).

¹³⁵ Mam na myśli prace włoskiego specjalisty Gildo Spaziante, autora dwóch prac z dziedziny medycyny: *Guarigioni straordinarie e loro problematiche. Studi per Medjugorje* oraz *Studi per Medjugorje, guarigioni straordinarie e loro problematiche - casi clinici*, w których zamieszczona jest dokumentacja licznych uzdrowień z Medziugorj. Autor, Gildo Spaziante, wydał je w Pessano w roku 1993, a więc na 10 lat przed publikacją doktoratu P. Rafalskiej; zob. M. Arkuszyński, *O objawieniach...* dz., cyt., s. 106.

¹³⁶ D. Škunca – Klanac, *U źródeł Medziugorja*, dz. cyt. Dodam, że książka ta zawiera przebieg rozmów franciszkanów z widzzącymi w pierwszych dniach objawień. Rozmowy te zapisała Darija Škunca – Klanac, korzystając z nagrań magnetofonowych. Nagrań dokonał Grgo Kozina, parafianin, który też uchronił kasety przed skonfiskowaniem przez komunistyczne władze byłej Jugosławii. Z tego materiału korzystali w swoich badaniach René Laurentin, Ljudevit Rupčić, także Janko Bubalo, Svetozar Kraljević, Ivo Sivrić. Nie korzystała z nich jednak p. Rafalska, chociaż książka ta była już wydana wówczas, gdy pracowała nad doktoratem.

¹³⁷ Zob. M. Arkuszyński, *O objawieniach...* dz. cyt., s. 45. 165 - 166. 374 – 375.

¹³⁸ Jest on autorem książki *Medjugorje en toute vérité selon le discernement des esprits*. Publikacja ta została wydana przez « Editions de la Contre-Reforme catholique France ». Wydawnictwo to związane jest z ugrupowaniem religijnym założonym przez księdza Georges de Nantes suspendowanego i wydalonego z diecezji Troyes. Ugrupowanie to ma profil skrajnie prawicowy, wyznaje millenaryzm, neguje nauczanie Soboru Watykańskiego II, także papieża Pawła VI i Jana Pawła II. Ks. Georges de Nantes udał się 13 maja 1983 r. do Watykanu z *Księgą oskarżeń przeciw Janowi Pawłowi II* zarzucając mu herezję, schizmę i zgorszenie oraz oskarżył Jana Pawła II o zamordowanie Jana Pawła I (sic!). Zob. wypowiedź J. Ratzingera na ten temat w *L'Osservatore Romano*, 16-17 maja 1983; Podaję za: A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Wybrane rodzaje błędów...* dz. cyt, www.medjugorje.org.pl (data dostępu: 23 lipca 2008).

¹³⁹ Bouflet napisał obszerną książkę o Medziugorju, ale nigdy tam nie był (s. 125); podaje się za konsultanta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, a nim nie jest (str. 121); popiera tezy głoszone przez Kontrereformację Katolicką (Contre-Reforme catholique France) i związanego lefebvrystami Michela de Sainte de Trinite (s. 124 - 125). Zob. R. Caniato i V. Sansonetti, *Maryja, Jutrzenka Trzeciego Tysiąclecia. Dar Medziugorja*, Kraków 2003. Wszystkie dane podaję za tym źródłem. zob. też A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Wybrane rodzaje błędów...* dz. cyt., www.medjugorje.org.pl (data dostępu: 23 lipca 2008).

wypowiedzi stanowią niekwestionowane źródło wiadomości o Medziugorju, co widoczne jest np. w artykule z 2001 roku: na 82 przypisy, aż w 20 Autorka odwołuje się do tego typu źródeł (stanowi to ok. 25 %).

Jako filolog chcę też zwrócić uwagę na fakt, że w książce *Medziugorje: prawda czy fałsz* brak odniesień do wypowiedzi widzających (także orędzi Gospy) w języku chorwackim, tam gdzie jest to możliwe (są one dostępne na stronie www.medjugorje.hr). Publikacja ta w wielu miejscach opiera się na przekładach z języka francuskiego czy angielskiego (jest to więc przekład z przekładu; niekiedy aż kilkustopniowy: chorwacki – angielski – francuski – polski). Z analizy przypisów książki nie wynika, że p. Rafalska dokonywała analiz porównawczych tych przekładów i orędzi pochodzących z różnych źródeł¹⁴⁰. Tak przeprowadzone badania (naukowe?) stanowią podstawę do tego, aby zarzucać orędziom z Medziugorja niezgodność z nauczaniem Kościoła. Dotyczy to nie tylko kwestii drugorzędnych (np. zmarszczki na twarzy Maryi s. 106), lecz także zagadnień dogmatycznych (np. kult Maryi jako kult niezależny od Boga – s. 148; wniebowstąpienie Maryi a nie Jej wniebowzięcie - s. 143)¹⁴¹.

Jako kuriozalny przykład przytoczę wypowiedź p. Rafalskiej na temat samopoczucia potępionych:

„Kolejny błąd zawarty jest w wypowiedzi wizjonerki Mirjany, która stwierdziła, iż dusze będące w piekle zaczynają czuć się tam wygodnie (komfortowo). Z owego zdania wynika zatem, że w piekle panują korzystne warunki dla przebywających tam dusz. Kościół katolicki głosi, że piekło jest miejscem (czy też stanem) karni złych duchów i ludzi zmarłych w stanie grzechu śmiertelnego (...)Powyższe zestawienie ukazuje więc, iż zawarta w orędziu z Medjugorje informacja nie jest zgodna z oficjalnym nauczaniem Kościoła katolickiego” (*Medjugorje: prawda czy fałsz...* s. 171; zob. też s. 167 oraz przypis 355).

Wielu czytelników książki przekonuje argumentacja p. Rafalskiej i idąc tokiem jej myśli wnioskuje, że skoro wypowiedź widzącej jest sprzeczna z nauką Kościoła, to objawienia fałszywe... Dokładniejsza jednak analiza wykazuje, że zdanie na temat komfortowego samopoczucia potępionych zostało zaczerpnięte z książki Michela de la Sainte Trinité

¹⁴⁰ Dotyczy to głównie przesłań, które nie są już dostępne w języku chorwackim. W latach prześladowań przez władze komunistyczne pierwszy, pewny zapis orędzi zginął. Zachowały się jednak u kilku autorów ich przybliżone wersje, dlatego wymagają one badań komparatystycznych.

¹⁴¹ Na błędy te wynikające z braku odniesień o źródła chorwackojęzycznych zwrócił uwagę ks. M. Arkuszyński, *O objawieniach...* dz. cyt. s. wygląd Maryi: s. 52 – 53; kwestie metodologiczne: s. 114 – 116 ; kult latrija czy dulia: s. 124 – 127; wniebowzięcie czy wniebowstąpienie: s. 128 – 132.

Medjugorje en toute vérité selon le discernement des esprits, w którym autor odnosi się do wywiadu o. Vlašića z Mirjaną. Wywiad, na który powołuje się antykatolicki francuski autor został przeprowadzony 10 stycznia 1983 r. i opublikowany w języku angielskim w pracy o. Svetozara Kralijevicia *The apparitions of our Lady at Međugorje* na str. 156. Widząca Mirjana w rozmowie z o. Vlastićem nie cytuje słów Maryi, lecz przedstawia swoją opinię na temat piekła. Mirjana wówczas jest jeszcze nastolatką, nie ma teologicznego wykształcenia, nie posługuje się językiem naukowym. A oto cytat z wywiadu:

„Mirjana:

(...) Pani powiedziała mi, że dusze, które idą do piekła, przestały dobrze myśleć o Bogu i przeklinały Go coraz bardziej. W ten sposób już za życia należały do piekła i nie chciały być z niego uwolnione (...).

o. Vlastić:

- Zgodnie z twoimi słowami jest to bardzo proste: ludzie przeciwstawiający się Bogu na ziemi, po śmierci kontynuują swoją egzystencję i przeciwstawiają się Bogu w piekle?

Mirjana:

- Myślę, że jeśli ktoś idzie do piekła... Czy oni nie modlą się o zbawienie? Czy Bóg mógłby być aż tak nielitościwy, żeby nie wysłuchał takich modlitw? Madonna mi to wyjaśniła. Ludzie w piekle nie modlą się, tylko cały czas oskarżają o wszystko Boga. Należą do piekła i przyzwyczajają się do niego. Gniewają się na Boga i cierpią, ale nie chcą się do Boga modlić (podkr. moje M. A.)¹⁴².

O. Svetozar Kralijevic, franciszkanin bywający wielokrotnie w Medjugorju, pracował w USA i dlatego po angielsku napisał książkę, w której umieścił wywiad z widzącą Mirjaną. W wywiadzie tym nie ma zdania, iż potępieni >>czują się komfortowo<<, jak przedstawia tę kwestię Rafalska, powołując się na antykatolickie źródła. Widząca wyraźnie mówi, że dusze >>przyzwyczajają się<< („they get used to it”, s. 156) a także stwierdza, że dusze te cierpią w piekle („they suffer”, s. 156). Ze słów Mirjany: „they get used to it” nie można wyciągać wniosku, że dusze w piekle „zaczynają się czuć się tam wygodnie (komfortowo)”. Widząca powiedziała jedynie o pewnej trwałości wyboru, który podjęły dusze idące na potępienie, a nie o ich komfortowym samopoczuciu¹⁴³.

¹⁴² Powyższe tłumaczenie wywiadu zostało zaczerpnięte z książki W. Weible'a, *Medjugorje. Świadeństwo spragnionej duszy*, tłum. Jolanty Bartosz, Warszawa 1993, s. 60.

¹⁴³ Por. A. Samotnik, ks. M. Arkuszyński, *Wybrane rodzaje błędów...* dz. cyt., www.medjugorje.org.pl (data dostępu: 23 lipca 2008).

Czymś dla mnie niezrozumiałym w książce pisanej jako praca naukowa z teologii katolickiej jest bezkrytyczne traktowanie wypowiedzi przeciwników Kościoła Katolickiego jako pewnych źródeł teologicznych. Nie mam również przekonania co do rzetelności takich badań naukowych, którym brakuje należytych odniesień do autentycznych wypowiedzi widzących w ich ojczystym języku.

Zakończenie

Podsumowując kwestię zarzutów podnoszonych w artykułach Doroty Rafalskiej i częściowo w jej książce, chcę podzielić się kilkoma spostrzeżeniami natury ogólnej.

Mam wrażenie, że skupienie uwagi Autorki na sprawach drugorzędnych przesłaniało jej istotę orędzi z Medziugorja, jakim jest wezwanie Maryi (Kościół nie wykluczył, że to Matka Boża objawia się widzącym; więc mogę wierzyć, że to Ona) do pełniejszego nawrócenia przez wierność modlitwie różańcowej, miłość Eucharystii, lekturę Biblii, powrót praktyki do postu i comiesięcznej spowiedzi¹⁴⁴. Ponadto dla Komisji powołanej na polecenie Kongregacji Nauki Wiary żaden z faktów odnoszących się do objawień z Medziugorja nie stanowił tak istotnego argumentu, żeby teologowie orzekli, iż objawienia pochodzą od szatana albo są oszustwem ludzi. Jestem przekonana, że specjaliści wchodzący w skład Komisji, lepiej niżeli p. Rafalska i ja, znają i teologię, i reguły rozeznawania duchowego, i fakty odnoszące się do Medziugorja... Nie orzekli oni, iż objawienia są fałszywe; nie orzekli również, że sprawa ta pochodzi od Boga – bo objawienia jeszcze trwają, a Kościół nie zwykł jednoznacznie pozytywnie rozstrzygać wiarygodności objawień, które jeszcze się nie zakończyły. Gdyby jednak Kościół miał podstawy ku temu, by orzec, że przesłanie z Medziugorja odbiega od nauczania Magisterium i zasad moralności chrześcijańskiej, to nieodwołalnie stwierdziłby już, że objawienia są fałszywe. Takiego jednak orzeczenia Kościół nie wydał. Jednak taki błędny wniosek narzuca się każdemu, kto sugerując się tytułem doktorskim p. Rafalskiej traktuje jej wypowiedzi jako zgodne z nauką Kościoła Katolickiego, a nie jako jej prywatną opinię.

Każdy katolik prywatnie może nie wierzyć nawet i w uznane przez Kościół objawienia, lecz uczciwiej by było, gdyby - jako teolog - składając publicznie wyznanie swojej niewiary, poinformował czytelników, iż jest to tylko jego osobisty pogląd, a oficjalne stanowisko Kościoła na temat objawień jest inne. Np. „nie wierzę w prawdziwość objawień w

¹⁴⁴ Wymienione praktyki religijne stanowią tzw. 5 kamieni z Medziugorja. Ich symbolika i nawiązuje do Dawida, który do walki z Goliatem zaopatrzył się w 5 kamieni. Zob. M. Głowacki, *Pięć kamieni z Medziugorje, Konferencje katechetyczne inspirowane pielgrzymkami do Medziugorje*, Warszawa 2002; por też A. Samotnik, *Z Fatimy do Medziugorja*, www.medjugorje.org.pl (data dostępu: 26 lipca 2008).

Medziugorju, mimo że Kościół jeszcze nie orzekł, czy one są prawdziwe czy fałszywe”; albo: „nie wierzę prawdziwość objawień w Fatimie, mimo że Kościół uznał je za prawdziwe”. Tego typu informacja ustrzegłaby czytelnika przed bezkrytycznym przyjmowaniu opinii o Medziugorju pisanych przez teologów, którzy – z różnych, bliżej mi nieznanymi, racji – nie wierzą w objawienia prywatne (albo w objawienia prywatne w ogóle, albo tylko w objawienia w Medziugorju).

Na marginesie dodam, że jednym ze znanych teologów, który przybył do Medziugorja w przekonaniu, iż objawienia są fałszywe był jezuita, Radogost Grafenauer. Jednak on po przeprowadzeniu stosownych badań, zmienił zdanie¹⁴⁵. W moim przekonaniu, jezuitom formowanym na *Ćwiczeniach duchownych* Ignacego Loyoli również znane są reguły rozeznawania duchowego¹⁴⁶ uwzględniane przez kryteria rozeznania prawdziwości objawień prywatnych. Podobnie też, umiejętności rozeznawania duchowego nie można odmówić ks. Gabrielowi Amorthowi, założycielowi Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcystów, który w 2001 roku prowadził w Medziugorju rekolekcje dla kapłanów i nie dopatrył się demonicznego pochodzenia objawień z Medziugorja¹⁴⁷.

Metodologia przyjęta przez p. Rafalską zdecydowanie zniechęca mnie do kontynuowania dialogu gdyż – jak wnioskuję, chociaż być może nie mam racji – brakuje nam płaszczyzny spotkania: zupełnie w inny sposób rozumiemy, na czym polega uprawianie nauki, odmiennie jest nasze podejście do materiałów źródłowych, każda z nas inaczej traktuje oficjalne stanowisko Kościoła oraz wypowiedzi teologów; analizy tych samych tekstów prowadzą nas więc do zupełnie różnych wniosków¹⁴⁸.

Ponadto sędzę, że skoro kwestia wydania orzeczenia co do autentyczności objawień jest w rękach Stolicy Apostolskiej, to raczej bardziej owocne może się okazać ofiarowanie modlitwy i postu w intencji ludzi, którym powierzono to trudne zadanie oraz w intencji wszystkich zainteresowanych kwestią Medziugorja, aniżeli wszelkie moje dyskusje, argumentacje, polemiki prowadzone z teologami (i nie-teologami), którzy nie będą przecież w imieniu Kościoła rozstrzygać kwestii prawdziwości objawień.

Książek i artykułów na temat Medziugorja ukazało się już dosyć dużo, każdy może wybrać sobie te wypowiedzi, które mu bardziej pomagają iść drogą miłości Boga i bliźniego, drogą przebaczenia i coraz większej pokory. Prawda o Medziugorju to – w moim przekonaniu – coś o wiele więcej niż wymiar intelektu. Nie widzę więc pilnej potrzeby dalszego

¹⁴⁵ Por. M. Arkuszyński, *Objawienia w Medziugorju ...*, dz. cyt. s 170 - 171.

¹⁴⁶ Por. *CD* nr 313 – 336; zob. też *Reguły trzymania z Kościołem*, *CD* nr 353 – 370.

¹⁴⁷ Każdego roku rekolekcje dla kapłanów prowadzone są na początku lipca..

¹⁴⁸ Powyższa opinia odnosi się także do niektórych innych autorów publikujących w Internecie, także na stronach, które określone są jako ‘katolickie’ bądź ‘prawicowe’.

wyszukiwania argumentów „za”, aby odpowiadać na argumenty „przeciw” podsuwane często przez ludzi, którzy często mają dobrą wolę, lecz – jak sądzę – jednak zostali wprowadzeni w błąd i jeszcze tego błędu nie widzą.

Na drogę pełniejszego nawrócenia wezwani są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy tych objawień. Każdy z nas – jak sądzę – odpowie przed Bogiem za to, jak intensywnie współpracował z Bożą łaską, aby swoje życie uczynić bezinteresownym darem dla bliźnich bez względu na to, kiedy (czy?) Stolica Apostolska wyda ostateczne orzeczenie w sprawie prawdziwości objawień z Medziugorja.

Zielona Góra, 5 sierpnia 2008 r.

dnia, w którym Maryja jest czczona jako:

Przyczyna naszej radości – Igliczna w Sudetach

Matka Boża Śnieżna – Bazylika Większa w Rzymie

Dodatek:

Na początku sierpnia powyższy artykuł wysłałam do znajomych teologów (w tym 5 wykładowców teologii) związanych z kilkoma uczelniami (Lublin, Paradyż, Poznań, Rzym, Warszawa, Wrocław). Dziękuję im za wszelkie sugestie natury merytorycznej i technicznej - uwzględniłam je zarówno w metatekstach (śródtytuły), jak i w tekście głównym oraz w przypisach. Tę poprawioną wersję przeznaczam do publikacji, zawierając wszystkich czytelników opiece Maryi Królowej, którą dziś wspominamy w liturgii.

Zielona Góra, 22 sierpnia 2008 r.